

pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą

wspólnota polska

LIPIEC-SIERPIEŃ 4/2005



**XIII Światowy Festiwal
Polonijnych Zespołów
Folklorystycznych –
Rzeszów 2005**

**Prześladowanie
Polaków
na Białorusi**

**„Orle Gniazdo”
– Poznań 2005**

Polacy w Gruzji

**Polacy
w Chmielniku na Ukrainie**

STOLICA POLSKIEGO RZESZÓW

ГОЛКІОРМ



RAZEM W EUROPIE

- Prześladowanie Polaków na Białorusi 3
Andrzej Stelmachowski
- Konflikt wokół Związku Polaków na Białorusi – Ostatnie
doniesienia – Oświadczenie Andżeliki Borys 5
- Pisalnik i Porzecki gośćmi „Rzeczpospolitej” – Konferencja
prasowa działaczy ZPB 6
Joanna Dudek-Lawecka

SPOTKANIA POLONIJE

- V Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej
„Orle Gniazdo” – Poznań 2005 7
Dariusz Łukaszewski
- XIII Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych –
Rzeszów 2005
- Folklor znakiem przynależności do kultury polskiej 10
Andrzej Stelmachowski
- Sięgając pamięcią 10
Mariusz Grudzień
- Kronika Festiwalu 11
Andrzej Grzeszczuk
- Rzeszów stolicą Polonijnego Folkloru
- Korespondencja z Niemiec 25
Aldona Glowacka
- Polonijne Lato – Koszalin 2005 26
- Koszalin stolicą Polonijnej Pieśni 26
Izabela Nowak

SPORT POLONIJNY

- VI Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły
- Korespondencja z Ukrainy 29
Wiktoria Łaskowska-Szczur
- Urszula Tokarska na wierzchołku świata
- Korespondencja z Kanady 30
Jolanta Pawluk

POLONIA Z BLISKA I Z DALEKA

- Polacy w Gruzji 31
Wanda Witter
- Polscy malarze w Gruzji 35
- Polacy w Chmielniku na Ukrainie 36
Halina Brylant

KRONIKA POLONIJA

- GAZA – Jubileusz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestynskiej ... 38
- LITWA – Imprezy oświatowe w Wilnie i na Wileńszczyźnie 38
- USA – Kongres Stanów Zjednoczonych uczcił „Solidarność” –
Rezolucja Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych
upamiętniająca 25. rocznicę powstania „Solidarności” – Wiec
„Solidarności” w Chicago – Pożegnania: Feliks Bruks 39
- WIELKA BRYTANIA – EUWP potępia działania władz białoruskich
wymierzone w ZPB 40

Z KRAJU

61. rocznica Powstania Warszawskiego 41
- 15 sierpnia – Święto polskiego oręcza 43
Ewa Ziolkowska
- Wystawa EMILE – opowieści z listów emigrantów 44
Ludmiła Sadowska
- Pożegnania: Władysław Oszelda 45

PRZEGŁĄD PRASY POLONIJNEJ

- LITWA – Michał Klećkovskis walczy o rodowe
nazwisko Kleczkowski – Ziemia podwileńska jest Ojcowizną! –
Apel mediów polskich na Litwie do władz białoruskich 46

Z PRAC SENATU RP

- Wizyta marszałka Senatu w Adam polu 48
- Uchwała Senatu RP z dnia 28 lipca 2005 r. dotycząca sytuacji
mniejszości polskiej na Białorusi
- List marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka do przewodniczącego
Rady Republiki Zgromadzenia Narodowego Republiki Białoruś
w sprawie sytuacji Polaków na Białorusi

Zaproszenia:

- I Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie,
Kraków 8-11 września 2005
- IX Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej
„Podhalanie w świecie”, Zakopane 9-11 września 2005

W następnym numerze:

- XII Światowe Igrzyska Polonijne, Warszawa 2005

ZAPROSZENIA

Polska Akademia Umiejętności
we współpracy ze
Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”
zaprasza na

I Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie

Kraków 8 – 11 września 2005 r.

Polacy za granicą odegrali znaczną rolę w nauce światowej, zwykle włączając się w działalność naukową w krajach swego zamieszkania. Stworzyli także wiele placówek naukowych, których działalność skupiała się głównie na zagadnieniach dotyczących Polski i Polonii. Zamiarem naszym będzie przedstawienie osiągnięć nauki polskiej w świecie, a przede wszystkim doprowadzenie do współpracy towarzystw i naukowców pracujących w różnych krajach i kontynentach.

*Prof. Zygmunt Kolenda – Przewodniczący
Komitetu Programowego Kongresu
Prezes Krakowskiego Oddziału
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”*



Biuro Organizacyjne:
Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”
Oddział w Krakowie
31-008 Kraków,
Rynek Główny 14
tel./fax
(+48 12) 422 43 55
tel. (+48 12) 422 63
41, 422 61 58
e-mail:
biuro@wspolnota-pol-
ska.krakow.pl
Więcej informacji w In-
ternecie:
<http://www.wspolnota-polska.krakow.pl>

**Instytut Badań Biograficznych (IRB)
w Vaudricourt we Francji**
zaprasza na

IX MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM BIOGRAFISTYKI POLONIJNEJ „Podhalanie w świecie”

dedykowane Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II

Zakopane, 9–11 września 2005

Symposium towarzyszą dwie publikacje:
„Podhalanie w świecie. Historia i współczesność” –
zbiór wygłoszonych i nadesłanych referatów i „Podha-
lanie. Słownik biograficzny”.

Informacje organizacyjne:

Elżbieta Chodurska
ul. Kościeliska 11b, 34-500 Zakopane
tel./fax (+48 18) 20 64 264
e-mail: symposium@regle.pl



„Wspólnota Polska” pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą

Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa, tel. (+48 22) 827 04 40, 826 20 41(-44)
e-mail: wspolnota@wspolnota-polska.org.pl
www.polska-polska.pl

Kolegium redakcyjne: dr Kazimierz Jurczak – członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; sen. Tadeusz Rzemkowski – przewodniczący Senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą; prof. Kazimierz Sowa – członek Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; Piotr Świątecki – dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego Kancelarii Senatu RP; dr hab. Julian Winnicki – członek Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”;

Redakcja: tel. (+48 22) 827 04 40, 826 20 41 (-44) w. 234 lub 250, fax 828 93 81
Redaktor – Jolanta Wroczynska; e-mail: red.wroczynska@polska-polska.pl lub redakcja@polska-polska.pl
Opracowanie graficzne – Piotr Mysłakowski; druk – Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów. Za poglądy autorów nie odpowiadamy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

PISMO FINANSOWANE ZE ŚRODKÓW SENATU RP

Razem w Europie

Prześladowanie Polaków na Białorusi

Ostatnie wydarzenia na terenie Białorusi, w szczególności „wojna dyplomatyczna” (wszczęta przez władze Białorusi), w wyniku której wydano w niewielkich odstępach czasu trzech polskich przedstawicieli dyplomatycznych (podobne wydalenia dyplomatów białoruskich przez stronę polską miały charakter retorsji wzajemnych), a nade wszystko atak wymierzony przeciwko Związkowi Polaków na Białorusi zwróciły uwagę opinii publicznej na sprawy polskie na Białorusi.

Autorytarny charakter rządów na Białorusi powodował, iż sprawy polskie były przez dłuższy czas postrzegane jako element powszechnego dławienia wszelkiej niezależnej działalności politycznej i społecznej. Mniej dostrzegalne było antypolskie ostrze działań władz Białorusi.

Początkowo postanowiono zablokować rozwój normalnego szkolnictwa polskiego. Gdy przed dwoma laty prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w rozmowie z gubernatorem obwodu grodzieńskiego zaproponował budowę czterech nowych szkół polskich (dotychczas w sieci szkolnictwa publicznego działają tam tylko dwie szkoły) usłyszał w odpowiedzi:

„Szkoly polskie? Po co? Nasze dzieci tak dalece nasiąkły duchem ruskości (!), że nie należy zwracać im głowy jakimkolwiek językiem obcym!”

Odwolanie się do Ministerstwa Oświaty nie dało rezultatu. Wprawdzie rozmowy były tam prowadzone w formie kurtuazyjnej, ale można się było dowiedzieć, że generalnie językiem wykładowym w szkołach jest język rosyjski; język białoruski jest wykładany tylko w 27% szkół.

Wprawdzie język polski jest wykładany jako obcy w licznych szkołach (w okresie „szczytu” w 306 szkołach), ale jest systematycznie spychany na margines w postaci grup fakultatywnych, zmniejszania ilości godzin wykładowych itp. W tej sytuacji nastąpił rozwój szkolnictwa społecznego, dla którego oparciem stało się 16 Domów Polskich należących do Związku Polaków na Białorusi oraz mniej liczne placówki oświatowe „Macierzy Szkolnej”. Widoczny był także rozwój placówek i kół folklorystycznych, chórów itp., najczęściej afiliowanych przy Związku Polaków na Białorusi. Przez to jednak Związek stał się „solą w oku” władz białoruskich. Irytację wywoływały także organizacje weteranów, AK-owców itp., afiliowanych przy ZPB. Spowodowało to atak generalny na Związek.

Pretekstem był zjazd Związku, jaki się odbył w dniach 12-13 marca br. w Grodnie. Gdy dotychczasowy prezes, dr Tadeusz Kruczkowski przegrał walkę wyborczą o stanowisko prezesa, a stanowisko to objęła młoda nauczycielka p. Andżelika Borys, władze postanowiły przystąpić do ataku na Związek. Prawdopo-

dobnie obawiały się zbyt daleko posuniętej samodzielności Związku. Dotychczasowy prezes utracił stanowisko z dwóch przyczyn. Po pierwsze był on zwolennikiem ograniczenia efektywnej działalności Związku tylko do terenu Grodzieńszczyzny, gdzie mieszka największa ilość Polaków. Po drugie popadł w konflikt z grupą pracowników Związku; wprawdzie nie usuwał ich z pracy, lecz pisał donosy do prokuratury, imputując im działania przestępcze. Nic dziwnego, że szybko stracił społeczne poparcie. Poparcia tego postanowiły udzielić władze. Większość delegatów na zjazd była przesłuchiwana przez organa władz lokalnych z niedwuznaczną sugestią, albo głosowania na dotychczasowego prezesa, albo absencji na zjeździe. Nie kwestionowano na tym etapie ani uchwały Rady Naczelnej ZPB z 20 listopada 2004 r. zwołującej zjazd, ani trybu wyboru delegatów. Pamiętać należy, że wspomniana Rada Naczelna składała się z przedstawicieli „starej ekipy” wybranej na poprzednim zjeździe. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyby powołny władzom dr Kruczkowski został ponownie wybrany prezesem (wraz z gronem swoich współtowarzyszy z dawnego zarządu) władze nie kwestionowałyby wyboru. Widocznie jednak nie spodziewano się tak silnego oporu i zdecydowania delegatów, którzy ośmielili się głosować wbrew sugestiom władz.

Doszło do ataku na Związek. Podjęto równoczesne działania idące w trzech kierunkach. Po pierwsze Ministerstwo Sprawiedliwości Białorusi decyzją z 11 maja br. postanowiło unieważnić uchwały zjazdu marcowego ZPB, w tym wybór nowych władz Związku. Nadmienić można, że działało z oczywistym pogwałceniem białoruskich przepisów o organizacjach społecznych, które nie przewidują tak daleko idących uprawnień Ministerstwa, jako organu nadzorczego. Zdziwić może fakt, że pretekstem do podjęcia wspomnianej decyzji było rzekome naruszenie zasad statutowych w toku przygotowania zjazdu. W szczególności zdaniem ministerstwa wybory delegatów powinny były się odbyć tylko w zarejestrowanych ogniwach Związku, a zwłaszcza irytowało je przyznanie pewnej ilości mandatów organizacjom afiliowanym, takim jak zrzeszające weteranów, AK-owców, medyków, artystów itp.

Po drugie rozpętano akcję propagandową na szeroką skalę, szkalując zarówno nowe władze ZPB, jak i polskie placówki dyplomatyczne



pod pretekstem, że te ostatnie ingerowały w sprawy Związku. Przykre było to, że b. prezes Kruczkowski, jak i kilku jego zwolenników dało się użyć jako instrumenty tejże antypolskiej kampanii. Uniemożliwiono przy tym wydawanie organu ZPB „Głos znad Niemna”, natomiast zaczęto wydawać pod tą samą nazwą gazetę finansowaną przez władze, specjalizującą się w akcji szkalującej nowe kierownictwo Związku, polskie placówki dyplomatyczne itp.

Po trzecie postanowiono wszcząć wspomnianą „wojnę dyplomatyczną”. Preludium do niej stanowiło wystąpienie samego prezydenta Aleksandra Łukaszenki atakujące działalność Polskiej Ambasady w Mińsku. Wkrótce potem nastąpiło wydalenie jako persona non grata najpierw I-go sekretarza Ambasady Polskiej p. Marka Bućko (18 maja 2005 r.), potem konsula p. Andrzeja Bucza (15 lipca br.), wreszcie radcę Ambasady Polskiej p. Andrzeja Olborskiego (26 lipca br.). Podjęte przez stronę polską próby załagodzenia konfliktu zostały zignorowane.

Władze lokalne też postanowiły „wykazać się” antypolską działalnością. Odmówiono zorganizowania tradycyjnych (odbywających się regularnie od 10 lat) czerwcowych „wianów”. Szczególnie kuriozalne były represje z powodu koncertu, jaki odbył się 3 lipca w Szczuczynie z okazji białoruskiego święta narodowego. Najpierw nie wpuszczono uczestników koncertu do Domu Polskiego, (co było „zasługą” tamtejszego dyrektora Domu Polskiego Wiktora Bogdana, wiernego zwolennika b. prezesa Kruczkowskiego). Wobec tego koncert odbył się przed Domem Polskim (m.in. z udziałem konsula polskiego z Grodna). Na miejscu przybył prokurator w asyście milicji, jednak przekonano go, że zgromadzenie nie jest nielegalne. Mimo to, nieco później, za udział w koncercie skazano na 10-15 dni aresztu działaczy ZPB: Andrzeja Pisalnika, Mieczysława Jaśkiewicza, Józefa Porzeckiego i Andrzeja Poczobuta.

Działacze ZPB, jak i grupa zwykłych jego członków podjęła próbę obrony. Przez dłuższy czas okupowali oni siedzibę ZPB w Grodnie, gdzie nadal urzędowała nie uznawana przez władze p. Andżelika Borys. Dopiero 27 lipca br. milicja usunęła wszystkich z budynku, wprowadzając byłego prezesa Kruczkowskiego z kilkoma członkami dawnego zarządu. Mimo to pod budynkiem codziennie gromadzili się ludzie w milczącym proteście. Urządzono też demonstrację w obronie gazety „Głos znad Niemna”, co miało ten skutek, że sąd w Grodnie w dniu 5 lipca skazał na kary grzywny 5 osób (z Andrzejem Pisalnikiem, redaktorem naczelnym tego pisma i dziennikarzami), które w demonstracji uczestniczyły.

Niemal codziennym udziałem czołowych działaczy Związku z p. Andżeliką Borys na czele stały się przesłuchania przez organa prokuratury, milicji, względnie władz administracyjnych.

Szczególnym elementem „natarcia” władz było zebranie (starej) Rady Naczelnej ZPB zwołane na dzień 27 lipca do Szczuczyna. Zadaniem rady miało być zwołanie nowego zjazdu ZPB. Zadbano, by Rada uchwaliła posłusznie wszystko, co jej zlecono. W tym celu wieczorem 26 lipca milicja zatrzymała trzech „opornych” (Porzeckiego, Jaśkiewicza, Poczobuta). Sam budynek tamtejszego Domu Polskiego został otoczony przez milicję, która wpuszczała tylko określone osoby. W rezultacie obecnych było 13 członków Rady (na 35). Oczywiście nie stanowiłoby to quorum. Zadbano o nie w osobliwy sposób. Mianowicie 5 członków Rady wprowadzili na posiedzenie rady nie przybyło, ale nadesłali

pisma, w których z góry zgadzali się na wszelkie uchwały, jakie Rada podejmie. Nadto 3 członków Rady skłoniono do rezygnacji ze stanowisk w radzie. Za to w Radzie wziął udział sam minister – kierownik Komitetu ds. Narodowości i religii p. St. Buko. W takiej scenarii podjęto uchwałę o zwołaniu nowego zjazdu w dniu 27 sierpnia br. w Wołkowysku. Sama uchwała była nieco dziwna. Mianowicie w ostatnim zdaniu oznajmiono, że miejsce obrad i godzina rozpoczęcia obrad zostaną podane w prasie. Rozdział mandatów mógł również budzić zdumienie. Np. dla stołecznego Mińska przyznano 2 mandaty, a dla małego Szczuczyna aż 5 mandatów. Chodziło zapewne o zapewnienie sobie zdeklarowanych zwolenników.

Wkrótce przystąpiono do akcji wybierania delegatów (tylko w zarejestrowanych oddziałach). Np. w Baranowiczach mer miasta przedstawił miejscowemu zarządowi oddziałowemu ZPB gotową listę delegatów zaznaczając, że oczekuje wyboru tych właśnie osób. W Nowogródce członkowie tamtejszego zarządu oddziałowego podjęli decyzję rozpaczliwą: najpierw odmówili zwołania zebrania oddziału, a potem w obliczu nacisku władz, postanowili wystąpić ze Związku i zwrócić legitymacje. Niewiele to pomogło, gdyż władze postanowiły same zwołać zebranie.

Jednocześnie postanowiono złamać wszelki opór. Honorowy Przewodniczący Związku (i jego założyciel) Tadeusz Gawin został aresztowany i skazany na 15 dni aresztu za wydanie odezwy wywołującej do bojkotu zjazdu zwołanego na 27 sierpnia br. Wraz z nim aresztowano wiceprezesa ZPB Wiesława Kiewlaka.

Wielce tajemnicze było zabójstwo p. Józefy Waraksy, prezeski oddziałowej ZPB w Rakowie (jej pogrzeb odbył się 23 czerwca br.). Milicja twierdziła, że zabójstwo nastąpiło na tle rabunkowym, wszelako z jej domu nic nie zginęło.

Ze strony polskiej tym razem odzew był bardzo silny. Senat RP w dniu 28 lipca podjął specjalną uchwałę protestującą przeciwko represjom wobec mniejszości polskiej na Białorusi. Wcześniej MSZ wydał w dniu 28 lipca specjalne oświadczenie w przedmiocie uznania zjazdu ZPB za nielegalny przez władze Białorusi. Specjalne oświadczenie wydał 13 maja br. marszałek Senatu prof. L. Pastusiak; dotyczyło ono sytuacji ZPB. Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zajął dwukrotnie stanowisko w sprawie ZPB: w dniu 13 maja i 2 sierpnia br. Wicemarszałek Sejmu Donald Tusk pojechał specjalnie do Grodna, by dodać otuchy protestującym tam Polakom. Rada Polonii Świata wydała specjalne oświadczenie w dniu 2 maja br. Aktów solidarności ze strony różnych organizacji było znacznie więcej. Zorganizowano też zbiórkę pieniędzy, by wspomóc skazanym na kary grzywny dziennikarzom. Telewizja, radio i prasa zamieszczają stałe doniesienia z Białorusi.

Ogólnie rzecz biorąc sytuacja Polaków na Białorusi jest trudna. Niemniej jednak odnotować należy postawę wielu działaczy, którzy wykazali wręcz bohaterską postawę. Trudno jej wymagać od wszystkich. Wszakże tłumny udział wiernych w Mszach św. odprowadzanych w Grodnie w intencji ZPB jest wysoce znamieny. Wierzymy, że polskość raz pobudzona nie da się stłumić, chociaż rodaków naszych na Białorusi czekają jeszcze zapewne trudne chwile. **Solidarność z nimi jest nakazem chwili!** ■

Prof. Andrzej Stelmachowski

Konflikt wokół Związku Polaków na Białorusi

Ostatnie doniesienia

W sierpniu trwały przygotowania do „powtórki” Zjazdu ZPB wyznaczonego przez władze Białorusi na 27 sierpnia. Członkowie oraz oddziały ZPB są zastraszani i namawiani wzięcia w nim udziału oraz organizowania zebrań w celu „wybrania” wytypowanych delegatów.

10 sierpnia wieczorem wyszedł na wolność Andrzej Poczobut, jeden z polskich aktywistów na Białorusi, który odbywał karę 15 dni aresztu za udział 3 lipca w Szczuczynie w koncercie z okazji Dnia Niepodległości Białorusi. Redaktor naczelny „Magazynu Polskiego” przesiedział w białoruskim areszcie 15 dni jako więzień polityczny, w jednej celi ze złodziejami i alkoholikami. Powiedział w radiowej Jedynce, że w areszcie próbowano go zastraszania na różne sposoby, m.in. grożąc przedłużeniem aresztu o kolejne dwa tygodnie za odmowę pracy w kolchozie.

Prezes ZPB Andżelika Borys była przesłuchiwana na posterunku milicji w Grodnie. Funkcjonariuszy interesował los „zaginionych” pieczętek i sztandaru ZPB, których nie znalazł w siedzibie ZPB w Grodnie przejmujący władzę przy pomocy milicji Tadeusz Kruczkowski.

11 sierpnia areszt w Lidzie opuścił Andrzej Pisalnik, redaktor „Głosu znad Niemna”, skazany za „namawianie do nielegalnych działań” na koncercie przed Domem Polskim w Szczuczynie. Przed więzieniem czekali na niego przyjaciele.

Białoruska agencja prasowa BELTA poinformowała, że Polacy z Grodzieńszczyzny przyjęli „Odezwę do polskich władz”, która krytykuje „kampanię propagandową wobec władz białoruskich” i wskazuje na „próbę wywołania konfliktu narodowościowego”. Odezwa podpisana została przez 30 nie wymienionych z nazwiska dyrektorów przedsiębiorstw, przedstawicieli władz lokalnych i nauczycieli, którzy piszą m.in.: „państwo białoruskie dało nam i naszym dzieciom wykształcenie, zrobiło z nas ludzi”.

W komentarzu Andżelika Borys powiedziała, że tak naprawdę nie wiadomo, kto to napisał i kto podpisał; jest to apel urzędników lub „fakt prasowy”.

12 sierpnia sąd w Grodnie skazał na kolejne 15 dni aresztu Tadeusza Gawina, pierwszego prezesa Związku Polaków na Białorusi. Gawin od 2 lipca br. odbywa karę 15 dni aresztu za udział w demonstracji przed siedzibą ZPB w Grodnie i rozdawanie „Odezwy” wzywającej do bojkotu nowego zjazdu i ponownych wyborów.

Obecnie Gawin został skazany za pobicie w celi współwięźnia, do którego miało dojść w nocy z 11 na 12 sierpnia. Jak informuje PAP: jeden ze świadków procesu powiedział, że „sąd oparł się na dwóch raportach milicyjnych. Jeden to zeznania Gawina, że to współwięzień go zaatakował. Drugi zawierał zeznania rzekomo pokrzywdzonego mężczyzny, który już wcześniej był skazany za przestępstwo (...) Obrońca Gawina zwrócił w trakcie rozprawy uwagę, że nawet milicjant przyznał, iż nie widział w ciemnościach, kto kogo atakował”.

Oświadczenie Andżeliki Borys

Rodacy!

Przyszła chwila próby! Zdaję sobie sprawę, że w każdej chwili mogę zostać aresztowana. Wiem, że ten apel może być moim ostatnim głosem do Was na wolności.

Na VI Zjeździe w marcu 2005 roku demokratycznie wybrano Prezesa i Radę Naczelną i to oni pozostają jedyną legalną władzą Związku Polaków na Białorusi. Nie ma żadnych podstaw prawnych do unieważnienia VI zjazdu.

Nasi przyjaciele i koledzy: Józef Porzecki, Andrzej Poczobut, Mieczysław Jaśkiewicz, Tadeusz Gawin, Andrzej Pisalnik, Wiesław Kiewlak zostali bezprawnie aresztowani i osadzeni w więzieniach. Ukarano ich za przywiązanie do kultury ojczystej. Ukarano ich za miłość i szacunek do prawdy i sprawiedliwości.

Siłą odebrano nam Nasz Dom Polski w Grodnie, brutalnie wyrzucając i aresztując Polaków, którzy strzegli polskości na Grodzieńszczyźnie.

Proszę Was, żebyście nie uczestniczyli w zjeździe zwołanym przez władzę. Wiem, że jej przedstawiciele nie dają. Wam spokoju, przymuszając Was do przyjazdu do Wołkowskiej. Ten nowy zjazd, będzie naruszeniem prawa białoruskiego i statutu Związku Polaków oraz dowodem mieszania się władz Białorusi w życie polskiej mniejszości.

Andżelika Borys
Prezes Związku Polaków na Białorusi
4 sierpnia, 2005 r.



Zdaniem działaczy ZPB i przyjaciół Tadeusza Gawina w areszcie doszło do prowokacji, aby uniemożliwić mu jakikolwiek wpływ na mającą się odbyć 27 sierpnia „powtórka” zjazdu ZPB. Gawin wyjdzie na wolność po „wyborach”.

15 sierpnia po raz kolejny przesłuchiwana była Andżelika Borys, prezes ZPB. Na posterunku milicji w Grodnie podczas trwającego 1,5 godziny przesłuchania pytano ją w sprawie kradzieży pieczętki organizacji. Prezes ZPB odmówiła składania wyjaśnień, aby nie zostały wykorzystane przeciwko niej.

Więcej informacji w Internecie:
<http://www.p Polonia-polska.pl>



Od lewej: Grzegorz Gauden, Józef Porzecki, Andrzej Pisalnik i Piotr Kościński

Pisalnik i Porzecki gośćmi „Rzeczpospolitej”

Konferencja prasowa działaczy ZPB

16 sierpnia w redakcji „Rzeczpospolitej” polscy dziennikarze spotkali się z wiceprezesem Związku Polaków na Białorusi Józefem Porzeckim i szefem „Głosu znad Niemna” Andrzejem Pisalnikiem. Goście przyjechali prosto z Grodna, niedawno zostali uwolnieni z aresztu, do którego trafili za zorganizowanie 3 lipca nielegalnego zgromadzenia, tj. koncertu na schodach zamkniętego przed Polakami Domu Polskiego w Szczuczynie.

Mimo że kolejne kary aresztu grożą im i innym działaczom ZPB, zapewniają, że Polacy na Białorusi się nie poddadzą. Józef Porzecki podkreślił, że „organizację stanowią ludzie i mimo że sprzęt i majątek zostanie zabrane przez władze, będą działać dalej, choćby na wpół legalnie”.

Polscy działacze dziękowali za pomoc i dowody pamięci płynące z kraju, podkreślali, że obok wsparcia finansowego, które jest oczywiście bardzo ważne, najbardziej potrzebne jest w tym momencie wsparcie moralne. Dziękowali również polskim dziennikarzom za rzetelne informacje o tym, co się dzieje w Związku, których w mediach białoruskich, zdominowanych przez władze, brakuje. Związek i Polska są w nich nieustannie szkalowane. Dzięki polskim mediom Polacy w kraju, jak i mieszkający na Białorusi, dowiadują się prawdy. Być może również dzięki rozgłosowi w mediach nie został 15 sierpnia przeprowadzony przez milicję eksperyment śledczy na pani Andżelice Borys, której do tej pory postawiono zarzut kradzieży pieczętki Związku i sztandarów, gdy tymczasem nie wiadomo, gdzie się znajdują. Jak podkreślili goście, „zwłaszcza sztandary są zbyt drogie Polakom, by mogły zostać sponiewierane przez milicję, dlatego zostały przez kogoś zabrane”. Opowiadali o represjach, które spotykają działaczy Związku, notorycznych przesłuchaniach, aresztowaniach pod byle pretekstem. Zaprzeczyli również poglądom, lansowanemu przez Ambasadę Białorusi w Polsce, jakoby Polacy na Białorusi byli podzieleni i nowy zjazd jest potrzebny, by ich pogodzić. Wszelkie „podziały” są inspirowane przez wła-

dze, a o ich braku świadczyć może fakt, że były prezes ZPB Kruczkowski skorzystał z pomocy milicji przy przejmowaniu 27 lipca siedziby organizacji, a nie z pomocy rzekomych opozycyjnych do Andżeliki Borys i jej ekipy działaczy Związku.

Goście komentowali również przygotowania do nowego zjazdu, który odbędzie się 27 sierpnia w Wołkowysku. Wydziały ideologii na wszystkich szcze-

blach administracji od „sielsowietów” (władz gmin) po „obłispolkomy” (władze obwodu) z naruszeniem prawa i procedur organizują spotkania, na których wskazują delegatów na zjazd, który wybierze nowy zarząd, podporządkowany prezydentowi A. Łukaszence. O tym, jak te przygotowania wyglądają opowiedział Andrzej Pisalnik: „...w Zabłociu na 600 członków ZPB przyszło zaledwie czterech. I to oni wyłonili jednego czy dwóch delegatów. W większych miastach władzom udaje się spędzić na takie zebrania i stu ludzi, ale tak naprawdę jest to całkowita fikcja”.

Gdy po wyborach sierpniowych zaistnieje nowe, nieprawdziwe ZPB, trzeba będzie wypracować jakieś inne formy współpracy z chcącymi pomagać zdelegalizowanej organizacji, która zejdzie do podziemia. Polacy na Białorusi liczą oczywiście na to, że strona polska nie będzie z tą nową organizacją współpracować, byłaby to, jak podkreślili, zdrada wobec tych, którzy mimo represji nie poddali się.

Goście za ważny fakt uznali to, że w walce o respektowanie praw mniejszości również na Białorusi nie są osamotnieni. Andrzej Pisalnik podkreślał, że działacze ZPB spotykają się z wyrazami poparcia ze strony Białorusinów. Pokazał zdjęcie lidera opozycyjnego Młodego Frontu z kartką „Anżelika Borys, my z wami”, aresztowanego po demonstracji przed polską ambasadą w Mińsku. Zapewniał, by niechęć do białoruskich władz nie przenosić na żyjących w Polsce Białorusinów.

Na pytanie o możliwości współpracy ZPB z opozycją białoruską, Andrzej Pisalnik zauważył, że współpraca, rozumiana jako walka z reżimem Łukaszenki nie jest możliwa, gdyż ZPB jako związek o charakterze społeczno-kulturalnym nie ma zamiaru walczyć o władzę i że w jego szeregach znajdują się ludzie o bardzo różnych poglądach politycznych, również proŁukaszenkowych. Sympatie polityczne członków ZPB są ich osobistą sprawą.

Gospodarz spotkania, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” Grzegorz Gauden, podkreślał, że w całej tej sprawie chodzi nie tylko o sytuację Polaków na Białorusi, ale i o demokrację w tym kraju. Przypomniał o apelach „Rzeczpospolitej” do międzynarodowych organizacji w sprawie wolności słowa i wolności mediów na Białorusi.

Joanna Dudek-Lawecka

Spotkania polonijne

V Światowy Złot Młodzieży Polonijnej „ORLE GNIAZDO” – Poznań 2005

W tym roku już po raz piąty Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zaprosił młodzież polonijną z całego świata na V Światowy Złot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo 2005”, który odbył się w dniach 10-19 lipca br. Miejscem tegorocznego zlotu był Ośrodek Hotelarsko-Rekreacyjny „Olimpia” nad Jeziorem Kierskim w Poznaniu-Kiekrzu.

W zlocie udział wzięło 290 osób z 19 krajów Europy i Azji oraz Australii. Najliczniej reprezentowane były środowiska polskie i polonijne z Białorusi, Ukrainy, Czech i Litwy. Każdy z uczestników zlotu wyróżniały czerwone koszulki i granatowe torby z logo Stowarzyszenia.

Na uroczystość inauguracji zlotu przybyli goście honorowi: Kazimierz Jurczak – skarbnik Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Andrzej Chodkiewicz – dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia, Zdzisław Czubakowski – prezes Oddziału w Gorzowie, Jerzy Błoszyk – wicewojewoda wielkopolski, Kazimierz Łukasik – wójt gminy Rokietnica, Jadwiga Waligóra-Halke – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Rokietnicy, Teresa Sroka – sołtys wsi Kiekrz-Pawłowice oraz władze Oddziału Wielkopolskiego: Grzegorz Kucharczyk – prezes, Alicja Woźniak – skarbnik, Izabela Wyszowska – członek Komisji Rewizyjnej.

Prezes Grzegorz Kucharczyk w swoim wystąpieniu powitał młodzież, przybyłych gości i oficjalnie otworzył zlot. W części artystycznej wystąpili kwartet smyczkowy „Musicarius” z Poznania, kabaret polonijny z Białorusi oraz przedstawiciele przybyłych na zlot grup polonijnych. W godzinach wieczornych tego dnia odbył się plenerowy koncert Małgorzaty Ostrowskiej z zespołem.

Program począwszy od drugiego dnia zlotu upływał pod znakiem warsztatów tematycznych w jedenastu grupach zainteresowań. Codzienne, trzygodzinne warsztaty poprowadzili znani i do-



Zwiedzanie Poznania w grupach

świadczeni instruktorzy z Poznania: muzyczne (śpiew) – Przemysław Neumann z Akademii Muzycznej, plastyczne – Anna Kozłowska-Agacińska, kierownik galerii „Debiut” Centrum Kultury „Zamek”, formy plastyczno-druciane – Jędrzej Stępek, instruktor Centrum Kultury Poznania „Zamek”, wykładowca na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, tańca nowoczesnego – Roma Jakubowska, instruktorka Studium Tańca Współczesnego, tańca ludowego – Piotr Kulka, instruktor zespołu folklorystycznego Cepelia-Poznań, dziennikarskie – Agata Ławniczak, dziennikarka Radia „Merkury”, fotograficzne – Piotr Krzyk i Norbert Banaszyk, artyści fotograficy ze Studia Fotografii, teatralne – Grzegorz Choluś, aktor Teatru Nowego, liderów młodzieżowego ruchu polonijnego – Anna Bentyn, instruktorka szkoleniowa z Metodycznego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, krajoznawcze – Maciej Rosa, krajoznawca z Biura Imprez Turystycznych i Kulturalnych „Semafor”, garncarskie – Mariusz Peczyński, garncarz.

Poza zajęciami warsztatowymi na program zlotu złożyły się: wycieczki turystyczno-krajoznawcze, podczas których młodzież polonijna zapoznała się z historią i zwiedziła wybrane zabytki Poznania i Wielkopolski (wycieczki do Kórnik, Rogalina, Poznania, na Szlak Piastowski), koncerty zespołów rozrywkowych („Kult” – pierwszego dnia zlotu, nad Jeziorem Maltańskim, oraz „Menski” na terenie ośrodka), owacyjnie przyjęty



Inauguracja Zlotu Młodzieży



Na scenie prezentuje się grupa warsztatów tańca współczesnego



Na Szlaku Piastowskim w Muzeum Kolejki Wąskotorowej w Wenecji



spektakl pt. „Swinopolis” poznańskiego Teatru Biuro Podróży, spotkania integracyjne i ogniska na terenie ośrodka, projekcja filmu „Podwodny las” w kinie trójwymiarowym IMAX, zajęcia sportowo-rekreacyjne na terenie ośrodka i w centrum Poznania (siatkówka, tenis ziemny i stołowy, ringo, kąpiele w jeziorze, kajaki, rejsy

statkiem spacerowym, gra w kręgle na kręgielni „Niku”, jazda na łyżworolkach i wrotkach oraz wspinaczka skałkowa w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym „Dynamix”).

Ponadto odbył się wielki festyn sportowy nad Jeziorem Maltańskim, w ramach którego – przy współpracy z Poznańskimi Ośrodkami



Wybrane prace warsztatów garncarskich



Na Szlaku Piastowskim u garncarza w Biskupinie

kami Sportu i Rekreacji – zorganizowano widowiskowe regaty smoczych łodzi, zjazdy saneczkami i pontonami, a na zakończenie festynu piknik i plenerową dyskotekę w wieczornej scenerii jeziora. Pod koniec trwania zlotu miał miejsce mecz piłki nożnej uczestnicy – kadra, przy oszalałym dopingu wygrali uczestnicy 6:4, a także egzamin (dla chętnych) na kartę pływacką, zorganizowany przez jednego z ratowników WOPR.

W przedostatnim dniu, w pięknej scenerii, na brzegu jeziora, odbył się – bardzo oczekiwany – występ grup warsztatowych, na którym to młodzież polonijna prezentowała swe umiejętności i prace wykonane pod okiem instruktorów. Plonem warsztatów plastycznych i form przestrzennych były wielkich rozmiarów prace: plakaty, obrazy, kule, a nawet papierowa sukienka i samolot wykonany z wikliny i drutu. Piękne i oryginalne wyroby z gliny pokazał warsztat garncarski, fotograficy natomiast zaprosili na zaaranżowaną wokół sceny wystawę fotografii czarno-białej oraz pokaz przeźroczy wykonanych przez młodzież. Na scenie plenerowej zaprezentowali się pozostali uczestnicy zlotu, a więc warsztaty dziennikarskie – prezentacja gazетки, telewizyjny program informacyjny, liderów młodzieżowego ruchu polonijnego – młodzież przedstawiła trzy typy liderów grupy, muzyczne – współczesne polskie przeboje i piosenki ludowe, tańca ludowego i tańca współczesnego – widowiskowe układy taneczne, krajoznawcze – tu uczestnicząca w warsztatach młodzież pokazała kilka zabawnych scenek obrazujących walory krajoznawcze Poznania, Wielkopolski i całego kraju. Niezwykle oryginalnie zaprezentowała się grupa teatralna, zaprosiła bowiem widzów na przedstawienie będące adaptacją bajki Leszka Kołakowskiego „Walka kolorów” zagrane na pomo-



Grupa liderów młodzieżowego ruchu polonijnego



Grupa teatralna w akcji

ście jeziora. Prezentacje były też przyczynkiem do spotkania członków Oddziału z racji XV-lecia istnienia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

W czasie trwania zlotu z młodymi rodakami chętnie spotykali się dziennikarze i reporterzy poznańskich ogólnopolskich mediów – Telewizja Poznań, Radio „Merkury”, „Gazeta Wyborcza”, „Głos Wielkopolski”, „Gazeta Poznańska”, PAP, Polskie Radio Polonia, „Welcome to Poznań” oraz polonijny „Kurier” z Niemiec. Trójka uczestników zlotu – z Niemiec, Węgier i Białorusi – wzięła nawet udział na żywo w programie „Letnie klimaty” w TVP3.

W opinii wielu uczestników spośród tegorocznej edycji „Orle-go Gniazda” zlot spełnił ich oczekiwania, a program sprzyjał poznawaniu kultury i historii Polski, nawiązywaniu kontaktów młodzieży z różnych krajów, wymianie doświadczeń dotyczących programów organizacji młodzieżowych w środowiskach polskich i polonijnych w krajach, z których przyjechali uczestnicy zlotu. Wielu „złotowiczów” odkryło również w sobie ukryte talenty, które – jak niejednokrotnie stwierdzali – pragną dalej rozwijać. Młodzież polonijna podkreślała ponadto dalszą potrzebę organizacji tego rodzaju spotkań, które nie tylko uczą, ale zbliżają do siebie ludzi z odległych krajów.

Dariusz Łukaszewski

Foto – archiwum SWP w Poznaniu



Dorobek warsztatów form przestrzenno-druclanych

XIII ŚWIATOWY FESTIWAL POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH – Rzeszów 2005

Folklor znakiem przynależności do kultury polskiej

**Słowo powitalne
prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
prof. Andrzeja Stelmachowskiego**

Oto rozpoczynamy kolejny już Festiwal – radosne spotkanie młodych, spotkanie Polonii, Polaków z Kraju i z zagranicy przywiezionych tu miłością do kultury ludowej, do tańca i śpiewu, które Waszym przodkom, przybywającym na obcą ziemię, pośród ludzi, od których różnił ich język, obyczaj, a czasem nawet strój, dawał szansę zachowania i przekazania następnym pokoleniom własnej narodowej tożsamości.

Część spośród Was spotka się z gościnnością rzeszowskiej ziemi nie pierwszy już raz i wie, że to kilkudniowe święto tańca i śpiewu wyrasta znacznie ponad zwykły folklorystyczny festiwal, jakich wiele przewija się w letnich miesiącach przez polskie estrady. Co zatem sprawia, że to właśnie, cykliczne rzeszowskie spotkanie zachowuje specyficzny i odmienny charakter, staje się autentycznym świętem i dostarcza uczestnikom tak wielu niepowtarzalnych doświadczeń i emocji.

Wydaje się, że tą istotną cechą wyróżniającą nasz Festiwal spośród innych, pozornie podobnych, jest autentyczność i intensywność przeżyć, jakie towarzyszą Wam, wykonawcom, podczas całego Festiwalu.

Dlaczego tak się dzieje? Sądzę, że polski



folklor jest dla wielu spośród Was zasadniczym, czasem już jedynym, a zatem tym cenniejszym znakiem przynależności do polskiej kultury, do wielkiej wspólnoty łączącej Polaków z Kraju, z zagranicy i tych wszystkich, którzy rozsiani po całym świecie, w większym lub mniejszym stopniu czują w sobie część polskiej duszy. Jesteście często kolejnym pokoleniem potomków polskich emigrantów, bądź Polaków, których opuściła Ojczyzna, zmuszona biegiem historii do porzucenia wcześniejszych granic. Nierzadko język polski jest już dla Was niczym nieznaną muzyką, piękna, budząca silne emocje, lecz o trudnej do uchwycenia melodii i w gruncie rzeczy niezrozumiała.

Tym, co Was wiąże między sobą, co powoduje poczucie wspólnoty, co wreszcie sprawia, że zachowujecie łączność z po-

przednimi pokoleniami i z Polską, i co być może przekażecie swoim potomkom, jest autentycznie przeżywany polski folklor – jeden z elementów składających się na polską kulturę, a równocześnie istotny znak Waszej tożsamości. Rozpoczynający się Festiwal jest zatem dla Was nie tylko doskonałą zabawą, ale i radosną, autentyczną manifestacją przynależności do polskiej kultury, do polskiej Wspólnoty.

W imieniu własnym i całego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które obchodzi w tym roku XV-lecie swej działalności i które uważa Festiwal za jedno ze swych najważniejszych przedsięwzięć, życzę wszystkim, aby tegoroczne przeżycia były jeszcze silniejsze niż zwykle, aby spontaniczność i radość, z jaką przyjechaliście, zaraziła całe miasto i ziemię rzeszowską, a emocje, które stąd wywieziecie stały się Waszym cennym darem dla środowisk, do których powrócicie.

Sięgając pamięć...

Refleksje Dyrektora Festiwalu Mariusza Grudnia

Kiedy w lipcu 1969 roku rozpoczynał się w Rzeszowie I Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, nikt nie przypuszczał, że przetrwa on do dnia dzisiejszego. Dlatego też należy on do najważniejszych imprez południowo-wschodniej Polski,

a nawet ogólnopolskich. Ze względu na swój charakter związany jest z kulturą i promocją regionu, stał się też ważnym nośnikiem informacji pomiędzy mieszkańcami Podkarpacia a naszymi rodakami mieszkającymi w innych krajach całego świata. Warto także przypomnieć, że w czasach minionych Festiwal odgrywał również rolę polityczną. Przybliżał nasze społeczeństwo do tzw. „Zachodu”, będąc jednocześnie



śnie pomostem pomiędzy Wschodem a resztą świata.

Tak jak zawsze, od 36 lat, i tym razem nasz region powitał uczestników Festiwalu z wielką serdecznością. Festiwal wrósł już na dobre w tę ziemię. Może właśnie dzięki temu za każdym razem jest większy. Coraz więcej zespołów zgłasza w nim swój udział. Ogromną rolę w jego propagowaniu mają sami Polacy z zagranicy i reprezentujące ich zespoły. Dzięki festiwalowi nie tracimy łączności z Polonią, która poprzez kontakty z mieszkańcami naszego województwa czuje, że jest potrzebna i doceniona.

Czas jednocześnie dyktuje ostre tempo. Maluchy z pierwszych Festiwali Polonijnych, stremowane, stawiające wówczas niepewne kroki na estradzie, wyrosły na dojrzałe dziewczęta i chłopców, zaskakujących swoim kunsztem i precyzją w wykonywaniu ludowych

tańców i muzyki. Niejednokrotnie już dziś prowadzą własne zespoły, które przyjeżdżają do Rzeszowa.

W tegorocznym spotkaniu roztańczona Polonia wzięło udział 40 zespołów z 13 krajów. Organizatorzy zrobili wszystko, by uczestnicy jak najlepiej czuli się w naszym regionie, by poznali w czasie „Dni Polonijnych” wiele miejscowości Podkarpacia.

Festiwalowi towarzyszyły także imprezy dodatkowe: „Jarmark Rzecha”, okolicznościowe wystawy, promocja kultury polskiej. W tym roku nasz Festiwal po raz pierwszy przekroczył granice kraju. 29 lipca, wspólnie ze Związkiem Polaków na Litwie oraz Domem Polskim w Wilnie, zorganizowaliśmy koncert części festiwalowych zespołów dla naszych rodaków na Litwie.

Kronika Festiwalu

Witajcie w kraju rodzinnym swych Dziadków i Ojców!

21 lipca – czwartek

Mimo że oficjalne otwarcie XIII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych odbyło się dopiero w piątek 22 lipca, to nieoficjalnie Festiwal trwał już od czwartku. Od godziny 9 rano rozpoczęły się w Hali Widowiskowej na Podpromiu próby przybyłych zespołów. Z tancerzy przysłowiowe „siódme poty” wyciskał dyrektor artystyczny Festiwalu Janusz Chojewski i jego współpracownicy.

Spotkanie z władzami miasta i regionu

Rano w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie odbyło się spotkanie władz wojewódzkich i samorządowych z organizatorami i delegacjami zespołów biorących udział w Festiwalu, które poprowadził dyrektor Mariusz Grudzień. Gości zebranych w reprezentacyjnej sali Urzędu Wojewódzkiego powitał w imieniu wojewody podkarpackiego i władz wojewódzkich wicewojewoda Stanisław Długosz:

„Witajcie w kraju rodzinnym swych Dziadków i Ojców!

Witajcie w swej drugiej Ojczyźnie!

Witajcie w Rzeszowie!

Jestem zaszczycony, że mogę w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, a także własnym, powitać w stolicy Podkarpacia kwiat polskiej Polonii. Kwiat najwspanialszy – bo młody, mieniący się wszystkimi kolorami tęczy, bo tchnący energią swych gorących serc, pełnych miłości i przyjaźni...”

Następnie zabrał głos wiceprezydent Rzeszowa Ryszard Winiarski, który w imieniu mieszkańców miasta wyraził radość z możliwości goszczenia po raz kolejny tańczącej i śpiewającej młodzieży polonijnej z całego świata. Odczytano również list Prezesa Rady Ministrów Marka Belki skierowany do uczestników Festiwalu.

Przedstawiciele uczestników Festiwalu powitali również: kanclerz kurii biskupiej ks. prałat Jan Szczupak, dyrektor departamentu kultury Urzędu Marszałkowskiego Marian Duda, prezes Oddziału Rzeszowskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, rektor Politechniki Rzeszowskiej prof. Tadeusz Markowski.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiła prezentacja delegacji wszystkich 40 zespołów, które otrzymały okolicznościowe wydawnictwa i pamiątki związane z Ziemią Rzeszowską.

Na zakończenie spotkania Goście i Gospodarze wzniesli toast za pomyślny przebieg XIII Festiwalu.

Po spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim delegacja uczestników i organizatorów Festiwalu udała się na Cmentarz Komunalny, gdzie złożone zostały kwiaty na grobach Bożeny Niżańskiej, Lubomira Radłowskiego i Czesława Świątoniowskiego – pomysłodawców i twórców pierwszego Festiwalu w 1969 roku.

Konferencja prasowa

Przed południem w Domu Polonii odbyła się konferencja prasowa z udziałem dyrektora Festiwalu Mariusza Grudnia i wiceprezydenta Rzeszowa Ryszarda Winiarskiego. Zebrani dziennikarze pytali o stan przygotowań (oficjalne rozpoczęcie Festiwalu miało miejsce dopiero następnego dnia), bezpieczeństwo gości festiwalowych, koszty organizacji Festiwalu i ewentualne korzyści jakie przyniesie on miastu.

Dyrektor Grudzień poinformował przedstawicieli mediów, że na miejsce dotarły już wszystkie zapowiedziane zespoły w liczbie 40, reprezentujące 13 krajów. Według organizatorów w Festiwalu weźmie udział ok. 1200 gości z całego świata. Podczas Festiwalu Senat RP, który finansuje organizację tej wielkiej imprezy, będą reprezentowali: minister Adam Witałec, Szef Kancelarii Senatu, któ-



Od lewej: wicewojewoda Stanisław Długosz, wiceprezydent Ryszard Winiarski, prof. Tadeusz Markowski i dyrektor Marian Duda

ry przybędzie na uroczyste otwarcie w dniu 22 lipca oraz wicemarszałek Jolanta Danielak, która będzie uczestniczyć w zakończeniu Festiwalu w dniu 27 lipca.

Wiceprezydent Ryszard Wiśniewski stwierdził, że Festiwal jest jedyną cykliczną imprezą o światowym charakterze, organizowaną w Rzeszowie i wyróżniającą miasto na kulturalnej mapie Polski. Wśród licznych korzyści jakie przynosi miastu organizacja Festiwalu wymieniał promocję Rzeszowa, możliwość zadziergnięcia kontaktów gospodarczych z Polonią oraz przedstawienia atrakcyjnej oferty edukacyjnej rzeszowskich wyższych uczelni młodzieży polonijnej z całego świata.

Wybory Miss i Mistera Festiwalu

Wieczorem na terenie miasteczka festiwalowego odbyła się inauguracja wieczorów dla uczestników Festiwalu, wieczorów wypełnionych tańcem, muzyką i zabawą.

Tego wieczoru, zgodnie z ustalonymi wcześniej zasadami odbyły się wybory Miss i Mister XIII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów 2005. Każdy z zespołów mógł na przygotowanych wcześniej kartach zgłosić dwoje kandydatów, z wyłączeniem członków własnych zespołów. Zgłoszono około 60 kandydatów, którzy mieli możliwość pokazania się w tańcu i krótkiej autoprezentacji. Po prezentacji i zliczeniu głosów dokonano wyłoniono zwycięzców.

Miss Festiwalu została Juliana Michaj z zespołu „Piastowie” ze Szwecji.

I wicemiss została Letisia Licata z zespołu „Polonia” z Wielkiej Brytanii.

II wicemiss została Donia Surowiec z zespołu „Krakus” z Belgii.

Tytuł Mister Festiwalu otrzymał Bernard Pacak z zespołu „Iskry” z Kanady.

I wicemister został Marcin Strojny z zespołu „Lajkonik” z USA.

II wicemister został Philip Suchecki z zespołu „Polonez” (Vancouver) z Kanady.

Tytuł Miss Foto przypadł Karoline Matuszeski z zespołu „Wesoły Dom” z Brazylii.

Mister Foto został Edward Menczyński z zespołu „Wilja” z Litwy.

Oficjalna inauguracja i korowód ulicami Rzeszowa

22 lipca – piątek

Msza św. w intencji Polonii

Rano w rzeszowskiej katedrze p.w. Najświętszego Serca Jezusowego rozpoczęła się uroczysta Msza św. w intencji Polonii, odprawiona przez JE ks. biskupa Kazimierza Górniego, ordynariusza rzeszowskiego. Obok czterdziestu zespołów uczestniczących w Festiwalu obecni byli przedstawiciele władz samorządowych: marszałek podkarpacki Leszek Deptała, wiceprezydent Rzeszowa Ryszard Winiarski, eurodeputowany do Parlamentu Europejskiego Mieczysław Janowski, prezes Oddziału Rzeszowskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i rektor Politechniki Rzeszowskiej prof. Tadeusz Markowski oraz dyrektor Festiwalu Mariusz Grudzień. Kazanie do wiernych wygłosił ks. prałat Stanisław Słowik, duszpasterz Oddziału Rzeszowskiego „Wspólnoty Polskiej”. Oprawę muzyczną Mszy św. zapewniły zespoły „Wileńszczyzna” z Wilna oraz „Orzeł Biały” (Toronto) i „Tatry” (Oshawa) z Kanady. Na zakończenie Mszy Św. ks. bp Kazimierz Górny, parafrazując słowa wielkie-

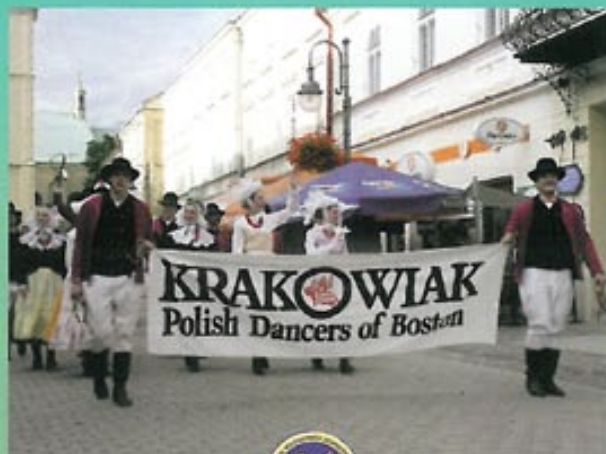


Laureaci konkursu Miss i Mister Festiwalu

go patrioty i wychowawcy polskich harcerzy gen. Mariusza Zaruskiego, życzył młodzieży, aby „serca miała czyste jak górska źródłana woda, a wiarę mocną niczym granitowa skała”.

Po nabożeństwie część zespołów kontynuowała próby przed koncertami w Hali Widowiskowej na Podpromiu, zaś pozostałe wyjechały na wycieczki do Łańcuta i Kolbuszowej.





Korowód czas zacząć...

Wieczorem tradycyjny korowód zespołów biorących udział w XIII Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych wyruszył spod Urzędu Wojewódzkiego rozpoczynając uroczystą, oficjalną inaugurację Festiwalu.

Ulicami Sobieskiego, Grunwaldzką, Kościuszki, 3 Maja, Lubomirskich, Szopena, Lenartowicza i Bulwarową przeszły kolejno w barwnym korowodzie wszystkie zespoły.

Pochód otwierały: reprezentująca Rzeszów Dziewczęca Orkiestra Dęta Wojewódzkiego Domu Kultury i Zespołu Szkół nr 1, a zamykała Orkiestra Szalamaitek i Zespół Mażoretek Wojewódzkiego Domu Kultury i 2 Liceum Ogólnokształcącego, również z Rzeszowa.

Na całej trasie korowodu tłumy mieszkańców Rzeszowa, mimo niepokojąco zmiennej pogody, oklaskiwały improwizowane występy tancerzy. Na Bulwarach nad Wisłokiem powstało wokół przygotowanej estrady małe miasteczko namiotowe, gdzie w piknikowej atmosferze tłumnie przybyli Rzeszowianie owacyjnie witali nadchodzące zespoły. Każdy z nich został przedstawiony publiczności, każdy usłyszał gorące słowa powitania, wsparte żywiołowymi brawami i okrzykami widzów. Gdy wszystkie zespoły oraz oczekujący i towarzyszący pochodowi widzowie zebrali się przed estradą rozpoczęło się oficjalne otwarcie Festiwalu, poprowadzone z wielką swadą przez dyrektora Mariusza Grudnia.

Szef Festiwalu poinformował wiwatującą publiczność, że do Rzeszowa przybyło 40 zespołów z 13 krajów, a wśród nich również „Krakus” z Genk w Belgii, od którego zaczęła się cała historia Festiwalu oraz, po raz pierwszy, zespół polski z Rosji, „Syberyjski Krakowiak” z Abakanu.



Gość w dom – Bóg w dom

Po odegraniu hejnału festiwalowego i „Mazurka Dąbrowskiego”, jako pierwszy został poproszony o zabranie głosu wiceprezydent Rzeszowa Ryszard Winiarski. Gorąco powitał wszystkich gości w Rzeszowie – stolicy Podkarpacia stwierdzając, że nawet po-



goda okazała swą łaskawość na cześć tak miłych gości. Jako drugi zabrał głos, reprezentujący Senat RP, **minister Adam Witalec**, Szef Kancelarii Senatu. Minister przypomniał, że od czasów międzywojennych to właśnie Senat jest zwyczajowo opiekunem Polonii i Polaków żyjących poza granicami Ojczyzny oraz podziękował władzom miasta i Rzeszowskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” za przygotowanie tak wspaniałej imprezy.



Klucze miasta w rękach najmłodszego KRAKUSA z Belgii

Przemawiający następnie marszałek Województwa Podkarpackiego Leszek Deptuła podsumował swoje krótkie wystąpienie tradycyjnym „Gość w dom – Bóg w dom”. Wicewojewoda Stanisław Długosz przypomniał zgromadzonym Polonusom, że wielu z nich wywodzi swoje korzenie właśnie z ziemi rzeszowskiej i ich pobyt w Rzeszowie jest symbolicznym powrotem do domu. Przemawiający następnie kanclerz kurii biskupiej ks. Jan Szczupak zakończył słowami: „Niech szczególna obfitość łask Bożych spłynie na Was. Szczęść Wam Boże”.

Następnie wiceprezydent Rzeszowa Ryszard Winiarski i prezes Oddziału Rzeszowskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Tadeusz Markowski przekazali symboliczne klucze do miasta uczestnikom Festiwalu. W ich imieniu klucze odebrali członkowie weterana rzeszowskich festiwali, zespołu „Krakus” z Genk w Belgii. Po przekazaniu kluczy miejskich, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski, przy ogromnym aplauzie kilkunastu tysięcy widzów i uczestników ogłosił XIII Świa-



towy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów 2005 za otwarty. Zabrzmiał ponownie hejnał Festiwalu, po czym wszyscy odśpiewali pieśń „Marsz, Marsz Polonia”. Oficjalne otwarcie Festiwalu zakończył jubileuszowy koncert rzeszowskiego zespołu „Bandoski”, którego kontakty z „Krakusem” z Genk zapoczątkowały rzeszowskie festiwale.

Dni Polonijne w Rzeszowie i województwie podkarpackim

23 i 24 lipca – sobota i niedziela

W trzecim i czwartym dniu Festiwalu zespoły występowały przed publicznością Rzeszowa i miast województwa podkarpackiego.

Na estradzie na Bulwarach nad Wisłokiem w sobotę przed południem rozpoczął się koncert, w którym wzięły udział „Orleńta” z Wielkiej Brytanii, „Polonez” i „Lajkonik” z Australii, „Polanie” i „Polonez” (Edmonton) z Kanady, „Piastowie” ze Szwecji, „Wileńszczyzna”, „Zgoda” i „Wilia” z Litwy oraz „Wesoły Lud” z USA.

Zespoły wykonały m.in. wiązanki tańców góralskich, krakowskich, rzeszowskich, opoczyńskich i łowickich, a wileńska „Zgoda” brawurowo wykonała Mazura ze „Strasznego Dworu” Stanisława Moniuszki.

Po południu z rzeszowską publicznością spotkały się „Polonez” z Wielkiej Brytanii, „Krakowiak” z Francji, „Biały Orzeł” i „Tatry” z Kanady, „Krzemieńskie Barwinki” z Ukrainy i „Tatry” z USA. W części wieczornej koncertu wystąpiły: „Wesoły Dom” z Brazylii, „Iskry” i „Polonia” z Kanady, „Syberyjski Krakowiak” z Rosji, „Koroliski” z Ukrainy i „Echo z Polski” z USA.

W tym samym czasie pozostałe zespoły występowały na estradach miast i miasteczek Podkarpacia. W Sanoku „Olza” z Czech, „Wiosna w Szamotulach” z Francji i „Krakowiak” z USA; w Widelcu (Kolbuszowa) „Dolina” z USA; w Stalowej Woli „Polonez” (Vancouver) z Kanady; w Ropczycach „Pomorze” z Kanady i „Krakus” z Belgii; w Głogowie Małopolskim „Karolinka” z Wielkiej Brytanii; w Iwoniczu Zdroju „Kalina” z Brazylii, „Łowicz” z Kanady i „Dunajec” z USA; w Krzeszowie „Suszanie” z Czech; w Oleszycach „Kwiaty Polskie” ze Szwecji i „Polanie” z USA; w Rymanowie „Wa-



wel” z USA i „Cracovia” z Kanady; w Boguchwale „Karolinka” z Białorusi; w Grodzisku Dolnym „Podhale” z Kanady.

Po koncertach zespoły spotykały się z miejscowymi zespołami ludowymi i lokalnymi władzami.

W niedzielę, podczas prezentacji zespołów w Rzeszowie i miasteczkach Podkarpacia pogoda szczęśliwie dopisywała i publiczności przybywało z godziny na godzinę. Zespoły, które w sobotę koncertowały w terenie w niedzielę występowały na Estradzie na Bulwarach nad Wisłokiem.

W pierwszej grupie zaprezentowały się Rzeszowianom „Olza” z Czech, „Wiosna w Szamotulach” z Francji, „Dolina” i „Krakowiak” z USA, „Polonez” (Vancouver) i „Pomorze” z Kanady. Po południu koncertowała druga grupa: „Karolinka” z Wielkiej Brytanii, „Kalina” z Brazylii, „Suszanie” z Czech, „Łowicz” z Kanady, „Kwiaty Polskie” ze Szwecji i „Wawel” z USA.

Po raz pierwszy zaprezentował swoje umiejętności przed polską widownią zespół z Brazylii, „Kalina”, który wykonał tańce krakowskie i sądeckie. W zespole tańczą potomkowie wielu nacji, które utworzyły społeczeństwo brazylijskie, m.in. Niemcy i Włosi. Występowi „Kaliny” towarzyszył gorący aplauz publiczności. Podobne owacje zebrała „Karolinka” z Wielkiej Brytanii za brawurowo wykonane tańce góralskie żywieckie. Tę część koncertu zakończyła pieśń





Stanisława Moniuszki „Dobranoc” w wykonaniu Oksany Gołębiowskiej z „Chóru Pokoju” z Grodna, której towarzyszyły występujące wcześniej zespoły.

Wieczorem na wypełnionych widzami Bulwarach wystąpiła trzecia grupa: „Krakus” z Belgii, „Karolinka” z Białorusi, „Cracovia” i „Podhale” z Kanady, „Dunajec” i „Polanie” z USA.



Pozostałe zespoły prezentowały swoje umiejętności poza Rzeszowem. W Pawłosiowie wystąpiły „Orleń” z Wielkiej Brytanii; w Trzebownisku „Polonez” z Australii i „Polonia” z Kanady; w Sędziszowie „Lajkonik” z Australii, „Wileńszczyzna” z Litwy i „Polonez” z Wielkiej Brytanii; w Przemyślu „Polanie” z Kanady; w Krośnie „Krzemieńskie Barwinki” z Ukrainy, „Polonez” (Edmonton) i „Iskry” z Kanady; w Łańcucie „Piastowie” ze Szwecji, w Żolyni „Zgoda” z Litwy i „Lajkonik” z USA; w Białej „Wesoły Lud” z USA; we Frysztaku „Willia” z Litwy, „Echo z Polski” z USA i „Krakowiak” z Francji; w Polańcu „Biały Orzeł” i „Tatry” z Kanady i „Syberyjski Krakowiak” z Rosji; w Bratkowicach „Koroliski” z Ukrainy. Po występach tancerze spotykali się z miejscowymi władzami i lokalnymi zespołami folklorystycznymi.

Tańce i pieśni krajów zamieszkania

25 lipca – poniedziałek

Od rana w Hali Widowiskowej na Podpromiu odbywały się próby zespołów biorących udział w zaplanowanym na wieczór Koncercie Tańców i Pieśni Krajów Zamieszkania.

Pamiątkowe medale na 35-lecie

Na terenie miasteczka festiwalowego odbyło się w południe spotkanie delegacji zespołów z kierownictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Okazją do spotkania była przypadająca w tym



Od lewej: Mariusz Grudzień, Krystyna Borzemska i Tadeusz Markowski

roku XV rocznica powstania Stowarzyszenia. „Wspólnotę Polską” reprezentował prezes Oddziału Rzeszowskiego prof. Tadeusz Markowski, założyciel Oddziału i jego wieloletni prezes Leonard Jeczeń oraz dyrektor Domu Polonii w Rzeszowie, członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia, a zarazem dyrektor Festiwalu Mariusz Grudzień. Władze „centralne” reprezentowała Krystyna Borzemska, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, w poprzedniej kadencji skarbnik Stowarzyszenia.

Przed zebranymi delegacjami zespołów wystąpili przedstawiciele władz samorządowych miasta i Podkarpacia. Prezes Oddziału Rzeszowskiego „Wspólnoty Polskiej” wręczył osobom szczególnie zasłużonym dla rzeszowskich Festiwali pamiątkowe medale „XXXV lat Światowych Festiwali Polonijnych Zespołów Folklorystycznych”.

Medalami uhonorowano:

Alicję Haszczak, wybitnego choreografa, dyrektora 4-letniego Studium Choreograficznego dla zespołów polonijnych i wychowawczynię wielu pokoleń tancerzy; **Lesława Waisa**, działacza kultury, byłego dyrektora rzeszowskich Festiwali; **Leonarda Jeczenia**, założyciela i wieloletniego prezesa Oddziału Rzeszowskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; **Marka Jastrzębskiego**, dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury – instytucji, która od lat wspiera Festiwal, organizatora wielu Festiwali i wypróbowanego przyjaciela zespołów folklorystycznych; **Leonarda Pierce’a**, szefa zespołu „Krakowiak” z Bostonu, uczestnika pierwszego historycznego Festiwalu w 1969 roku, gościa wszystkich rzeszowskich Festiwali. Na zakończenie spotkania delegacji zespołów otrzymali związane z Festiwalem pamiątki i okolicznościowe wydawnictwa.





Tance starowęgierskie – „Olza” z Czech



„Syberyjski krakowiak” z Abakanu



Zespół „Kalina” z Brazylii

My, młodzież polska z zagranicy

Wieczorem w szczelnie wypełnionej przez widzów Hali Widowiskowej na Podpromiu rozpoczęło się jedno z dwóch najważniejszych wydarzeń artystycznych Festiwalu: Koncert Tańców i Pieśni Krajów Zamieszkania.

Trudno opisać żywioł i entuzjazm, jaki wtargnął na scenę. Zespoły prezentowały swoje programy z zaangażowaniem, które porywało całą widownię. Występy wykraczały nieraz poza dosłowne rozumienie pojęcia „folklor”. Tak było np. w przypadku zespołów z USA, które pokazały taniec i muzykę rozrywkową od lat 20. ubiegłego wieku po współczesny hip-hop. „Syberyjski Krakowiak” z Abakanu zaproponował połączenie rytmów disco z tańcem szamana, czym porwał młodą publiczność. Jeden z zespołów brytyjskich przedstawił z kolei średniowieczne tańce angielskie. Bardzo interesujące były występy zespołów z Kanady, które sięgnęły do tradycji północnoamerykańskich Indian i różnych grup etnicznych zamieszkujących ten kraj. Wielki aplauz widowni wzbudził irlandzki taniec ze szpadami.





„Krakus” z Genk

Zdarzało się również, że prezentowany program nie wywodził się z kraju zamieszkania tancerzy. Tak było w przypadku zespołów z Zaolzia, które w znakomitym wykonaniu zaprezentowały tańce starowęgierskie i wschodniosłowackie. Jako ostatni zatańczył „Wesoły Lud” z Chicago, doprowadzając publiczność do ekstazy porywającą polką w stylu country.

Koncert zakończyła pieśń „My, młodzież polska z zagranicy” oraz „Mazurek Dąbrowskiego” i „Marsz! Marsz! Polonia”.

Próby przed koncertem galowym

26 lipca – wtorek

Cały dzień wypełniły próby przed kończącym Festiwal Koncertem Galowym. Żmudna praca wielu lat prób i ćwiczeń wymagała już tylko ostatecznego oszlifowania, uformowania w wizję artystyczną głównego choreografa Festiwalu, wizję, którą publiczność rzeszowska pozna we środę. Próbę prowadził Janusz Chojecki, dyrektor artystyczny Festiwalu, na co dzień dyrektor artystyczny Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.



Final Festiwalu - Koncert Galowy

27 lipca – środa

Wieczorem w Hali Widowiskowej Koncert Galowy kończący XIII Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych.

Bilety na Koncert galowy były nieosiągalne już od kilku dni. Wśród tysięcy widzów na widowni zasiedli honorowi goście Koncertu Galowego: wicemarszałek Senatu RP Jolanta Danielak, wojewoda podkarpacki Jan Krup, wicemarszałek województwa podkarpackiego Mirosław Karapyta, prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc, wiceprzewodniczący rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Jan Mazur, wiceprezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Józef Wróbel, prezes Oddziału Rzeszowskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Tadeusz Markowski i dyrektor XIII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Mariusz Grudzień.

Tydzień prób, koncertów, ciężkiej pracy tancerzy i choreografów znalazł ukoronowanie w świątecznym wieczorze, który każdemu zespołowi dał możliwość zaprezentowania się przed bardzo wymagającą i doświadczoną rzeszowską publicznością. Każdy pokazał swoją najlepszą stronę, najlepiej przygotowane układy – owoc miesięcy, a nawet lat ćwiczeń i prób. W odróżnieniu od poniedziałkowego Koncertu Tańców i Pieśni Krajów Zamieszkania w finale zespoły zaprezentowały folklor polski. Wspaniale wyreżyserowane przez dyrektora artystycznego Festiwalu Janusza Chojeckiego widowisko zachwyciło wszystkich. Obejrzelśmy wiązanki tańców ludowych i narodowych z całej Polski, a nawet dawny folklor Lwowa i Warszawy. W koncercie wzięło udział 40 zespołów, prawie 1200 tancerzy.

Koncert Galowy podzielony był na sześć części.

Po wejściu na halę wszystkich zespołów i powitaniu publiczności rozległ się sygnał Festiwalu po czym rozległ się hymn „Gaude Mater Polonia”. Na scenę wkroczył jako pierwszy zespół „Polonez” z Australii, który pokazał widzom wiązankę tańców starej Warszawy. Następnie kolejno wystąpiły: „Orleń” z Anglii przypomnieli dawne tańce lwowskie; „Willia” z Litwy zatańczyła polkę Trap Stalu; „Lajkonik” z Australii pokazał Mazura, a „Piastowie” ze Szwecji oberka; „Polanie” z Kanady zaprezentowali suitę podhalańską, a kanadyjski „Polonez” z Edmonton suitę rzeszowską. Pierwszą część koncertu zakończyła „Zgoda” z Litwy tańcami góralskimi i „Wesoły Lud” z Chicago suitą łowicką.

W drugiej części koncertu zespół „Tatry” (Oshawa) z Kanady pokazał tańce kurpiowskie, „Krakowiak” z Francji wiązankę lubelską, podobnie jak występujący zaraz potem angielski „Polonez”. „Krzemieńskie Barwinki” z Ukrainy wykonały tańce przeworskie, a „Biały Orzeł” z Kanady tańce Romów polskich. Kończąc tę część koncertu „Lajkonik” z USA zaprezentował się w mazurze.

Trzecią część rozpoczął polonezem żywieckim zespół „Echo z Polski” z USA. Potem wystąpił „Syberyjski Krakowiak” w tańcach kurpiowskich, „Polonia” z Kanady w krakowiaku, a „Wesoły Dom” z Brazylii i „Koroliski” z Ukrainy pokazały kujawiaka z oberkiem. Na zakończenie trzeciej części „Iskry” z Kanady wykonały tańce Beskidu Żywieckiego. Podsumowując niejako pierwszą połowę Koncertu galowego, występujące dotychczas zespoły wykonały pieśń „Po Nocnej Rosie”.



K O N C E



Rozpoczynający czwartą część koncertu zespół z Francji „Wiosna w Szamotulach” przedstawił widzom tańce cieszyńskie. Następnie „Krakowiak” i „Dolina” pokazały tańce wielkopolskie. „Pomorze” z Kanady wystąpiło w tańcach sądeckich, kanadyjski „Polonez” w tańcach rzeszowskich, a „Olza” z Czech pokazała saroczka. Tę część koncertu zakończyło wspólne wykonanie pieśni „Znasz-li Ten Kraj”.

Piątą część rozpoczęły „Kwiaty Polskie” ze Szwecji polonezem. „Wawel” z USA przedstawił tańce kaszubskie, „Łowicz” z Kanady tańce z Pogorza, „Suszanie” z Czech tańce rozbarskie, „Kalina” z Brazylii tańce krakowiaków wschodnich. Występ w tej części zakończyła „Karolinka” z Anglii wykonując tańce górali żywieckich.

Szóstą, ostatnią część koncertu rozpoczęli „Polanie” z USA tańcami kaszubskimi. Potem „Podhale” z Kanady pokazało taniec prząśniczki i mazura. „Cracovia” z Anglii wykonała tańce



R T G A L O W Y



Przemawia wicemarszałek Senatu RP, Jolanta Danielak, obok prezydent Rzeszowa, Tadeusz Ferenc



Prezydent Rzeszowa, Tadeusz Ferenc, wręcza pamiątkowe statuetki, na drugim planie przedstawiciele „Wspólnoty Polskiej”: prof. Jan Mazur (Lublin), prof. Tadeusz Markowski (Rzeszów) i prof. Józef Wróbel (Kraków)

podlaskie, a „Karolinka” z Białorusi tańce z Polesia. „Dunajec” z USA wystąpił w tańcach łowickich. Suita tańców opoczyńskich w wykonaniu „Krakusa” z Belgii zakończyła występy zespołów.

Wszystkie zgromadzone w hali zespoły zatańczyły „tramblankę” i zaśpiewały „Hymn Trzeciego Tysiąclecia”. Ogromne wzruszenie udzieliło się wykonawcom i publiczności, a łzy lały się z oczu strumieniami.

Po występach zespołów nastąpiła część oficjalna, w której na scenie pojawili się goście honorowi. Krótkie

przemówienie wygłosiła senator Jolanta Danielak, wicemarszałek Senatu RP. Delegacje zespołów otrzymały z rąk gości honorowych Koncertu Galowego pamiątkowe statuetki festiwalowe. Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc drżącym ze wzruszenia głosem ogłosił zakończenie XIII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych i zaprosił wszystkich na ponowne spotkanie za trzy lata.





Estrada Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie

Imprezy towarzyszące

Jedną z atrakcji towarzyszących XIII Festiwalowi był dwudniowy Jarmark „Rzecha” – kiermasz twórców ludowych i rzemiosła artystycznego, który rozpoczął się w sobotę przed południem na ulicy 3 Maja i trwał do niedzieli wieczór. Sprzedającym i tym, którzy odwiedzili Jarmark towarzyszyły występy polskich zespołów i kapel ludowych z Podkarpacia zorganizowane przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Ponadto w Rzeszowie odbyły się wystawy fotograficzne „35 lat Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych” w Domu Polonii, „Historia Festiwalu Polonijnych w fotografii” w Wojewódzkim Domu Kultury, wystawę „Malarstwo Artystów Polonijnych z Kanady” przygotowało Biuro Wystaw Artystycznych, Muzeum Etnograficzne zaprezentowało „Współczesne wyroby kowalskie”, a Dom Filatelisty – „Polskę w Filatelistyce”. W Kielnarowej w obiektach Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie odbyło się seminarium pt. „Podkarpacie Polonii”.



Jarmark „Rzecha”

Tekst – Andrzej Grzeszczuk

Autorzy zdjęć: Andrzej Grzeszczuk, Jerzy Jerzykiewicz, Marian Misiakiewicz, Janusz Ostrysz, Jacek Stankiewicz

Wielki koncert „Polonia Wileńszczyźnie”

Wielki koncert „Polonia Wileńszczyźnie”, który odbył się 29 lipca 2005 r. w Wilnie, stał się faktycznym zamknięciem rzeszowskiego XIII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Po raz pierwszy bowiem z inicjatywy wiceprezesa Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Mariusza Grudnia i dyrektora Domu Kultury Polskiej w Wilnie Artura Ludkowskiego, przy wsparciu Senatu RP, Związku Polaków na Litwie i wielu innych partnerów – 10 zespołów, które uczestniczyły w festiwalu rzeszowskim przybyło do Wilna i wystąpiło dla ponad 3 tysięcy widzów ze znakomitą, gorąco oklaskiwaną spektaklem. Były to dwa zespoły z Kanady, dwa z Australii, po jednym z USA, Wielkiej Brytanii i Szwecji oraz trzy najlepsze zespoły z Wileńszczyzny. Wśród wielu gości koncertu był przewodniczący Senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą senator Tadeusz Rzymkowski, senator Zygmunt A. Cybulski, wiceprezydent Rzeszowa Ryszard Winiarski, prezes Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji Maria Olsson. Na zakończenie, chwając ideę przeniesienia części rzeszowskiego festiwalu do Wilna, podziękował organizatorom i uczestnikom koncertu Ambasador RP w Wilnie Janusz Skolimowski. W ciągu dwu następnych dni młodzież polonijna poznawała Wilno i okolice. Odbyła się także plenerowa impreza integracyjna przy Dworcu marszałka Piłsudskiego w Pikieliskach, w której uczestniczyli polscy dyplomaci. „Kurier Wileński” (30 lipca – 1 sierpnia 2005 r.) w krótkiej informacji przytacza słowa jednego z organizatorów koncertu, szefa podwileńskiego zespołu „Zgoda”, że: „są plany, aby następny festiwal, który ma się odbyć za trzy lata, miał swoją kontynuację nie tylko w Wilnie, ale i we Lwowie i Mińsku”.

Uczestnicy XII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych – Rzeszów 2005

AUSTRALIA

Lajkonik – Sydney
Polonez – Melbourne

BELGIA

Krakus – Genk

BIAŁORUŚ

Karolinka – Brześć

BRAZYLIA

Kalina – Nova Prata
Wesoły Dom – Araucaria

CZECHY

Olza – Czeski Cieszyn
Suszenie – Sucha Góra

FRANCJA

Krakowiak – Grenoble
Wiosna w Szamotulach –
Strasbourg

KANADA

Cracovia – London
Iskry – Winnipeg
Łowicz – Edmonton
Orzeł Biały – Toronto
Podhale – Montreal
Polanie – Calgary
Polonez – Edmonton
Polonez – Vancouver
Polonia – Regina
Pomorze – Halifax
Tatry – Oshawa

LITWA

Wileńszczyzna – Wilno
Wilia – Wilno
Zgoda – Wilno

ROSJA

Syberyjski Krakowiak – Abakan

SZWECJA

Kwiaty Polskie – Malmö
Piaśtowie – Sztokholm

UKRAINA

Koroliski – Żytomierz
Krzemieńskie Barwinki – Krzemieniec

USA

Dolina – Minneapolis
Dunajec – Sterling Heights
Echo z Polski – Toledo
Krakowiak – Boston
Lajkonik – Chicago
Polanie – Detroit
Wawel – Detroit
Wesoły Lud – Chicago

WIELKA BRYTANIA

Karolinka – Londyn
Orleń – Londyn
Polonez – Manchester



Organizatorzy

Oddział Rzeszowski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Prezydent Miasta Rzeszowa
Marszałek Województwa Podkarpackiego
Festiwal dofinansowany ze środków Kancelarii Senatu RP

Dyrektor Festiwalu – Mariusz Grudzień
Dyrektor Artystyczny – Janusz Chojecki
Zastępca Dyrektora d/s Organizacyjnych – Marek Jastrzębski
Zastępca Dyrektora ds. Programowych – Lesław Wais

Rzeszów stolicą Polonijnego Folkloru

Korespondencja z Niemiec

Po raz trzynasty Rzeszów gościł uczestników Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Właśnie ta organizowana już ponad 35 lat przez „Wspólnotę Polską” impreza polonijna odegrała dużą rolę wśród kolejnych pokoleń Polonii oraz Polaków na całym świecie. Podkreślić należy, że ta bardzo potrzebna impreza odbyła się przy wsparciu Senatu RP.

W XIII Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych udział wzięło 40 zespołów polonijnych reprezentujących 13 państw Europy Wschodniej i Zachodniej, Ameryki Północnej i Południowej oraz Australii – razem przyleciało i przyjechało ponad 1200 tancerek i tancerzy.



Festiwalowe przyjaciółki: Zosia i Teresa (Piaśtowie – Sztokholm), w środku Charlotte (Polonia – Hanower)

W specjalnym wydaniu Gazeta „Nowiny Rzeszowskie” pisała: „Cieszymy się, że już po raz trzynasty możemy was gościć w Rzeszowie, drodzy uczestnicy XIII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych! To wielka radość podziwiać, jak tańcem i śpiewem barwnie i z entuzjazmem wracacie do źródeł polskości”.

W Katedrze rzeszowskiej odbyła się przy udziale wszystkich polonijnych zespołów barwna i uroczysta Msza św. w intencji Polonii. Śpiewem swym uczestniczyły w niej szczególnie zespoły „Wileńszczyzna” z Litwy i „Biały Orzeł” z Kanady. Delegacje zespołów oraz organizatorzy wraz z dyrektorem Festiwalu Mariuszem Grudniem wzięły udział w powitalnym spotkaniu z wojewodą, marszałkiem i prezydentem miasta w Urzędzie Wojewódzkim. Organizatorzy przygotowali dla uczestników różnorodny program imprez towarzyszących.

Taniec, śpiew i dobra zabawa towarzyszyły uroczystemu otwarciu Festiwalu. Głównym punktem tej

uroczystości był tradycyjny i barwny korowód uczestników festiwalu ulicami stolicy Podkarpacia. Na rzeszowskich bulwarach w obecności władz i prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzeja Stelmachowskiego wiceprezydent miasta Rzeszowa Ryszard Winiarski przekazał tancerzom klucz do bram miasta i tak rozpoczęło się wielkie święto.

Goście, którzy z daleka przyjechali do Rzeszowa czuli się tam jak u siebie w domu. Podczas festiwalu zespoły prezentowały się nie tylko na scenach Rzeszowa, ale także w innych podkarpackich miejscowościach. Spośród tancerek i tancerzy wybrano „Miss i Mistera Festiwalu 2005” – zostali nimi siedemnastoletnia Juliana Michaj ze szwedzkiego zespołu „Piaśtowie” i Bernard Pacak z kanadyjskich „Iskier”.

Najliczniejszym zespołem był „Wesoły Lud” z Chicago, liczący 50 osób. Najdalej do Rzeszowa było rodakom z Australii i Brazylii oraz z Abakanu na Syberii. Ci ostatni podróżowali pociągami pięć dni, przemierzając 6 tysięcy kilometrów. Najbliżej było zespołom z Czech i Ukrainy. Najstarsi stażem festiwalowym są zespoły: „Krakus” z Belgii, „Krakowiak” z Bostonu i „Piaśtowie” ze Sztokholmu.

Dwa główne koncerty stały się tradycją Festiwalu. Pierwszym jest koncert pt. „Tańce krajów zamieszkania”, zawsze bardzo oczekiwany przez publiczność, a drugim najpiękniejszym wydarzeniem jest „Koncert Galowy”, na który już przed Festiwalem wykupione są wszystkie miejsca. Ze względu na wielką ilość uczestników, tegoroczny „Koncert Galowy” trwał prawie cztery godziny. Obydwa koncerty nagrywały Telewizja Rzeszów i TV POLONIA.

„Koncert Galowy” jest nie tylko punktem kulminacyjnym Festiwalu, ale i wspólnym pożegnaniem zespołów z najgościńszą dla nich Stolicą Folkloru na świecie jaką jest Rzeszów.

Do zobaczenia w Rzeszowie w 2008 roku! ■

Aldona Głowacka

– koordynator Biura Łączności

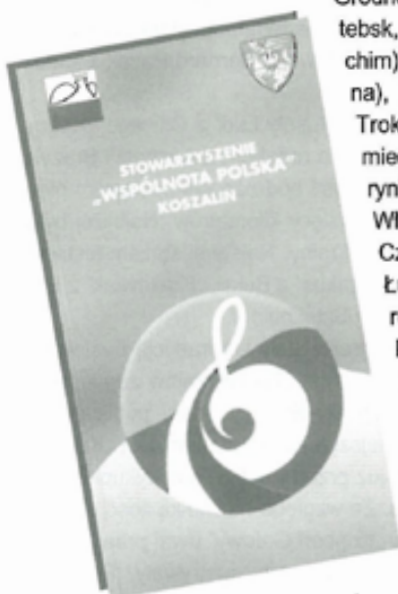
Organizacji Polonijnych w Hanowerze



„Wesoły lud” z Brazylii

Polonijne Lato – Koszalin 2005

W Koszalinie 13 lipca 2005 r. zainaugurowano kolejne „Polonijne Lato”, złożone w tym roku z Polonijnych Warsztatów Edukacyjno-Artystycznych Dzieci i Młodzieży i kolejnej edycji Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. Do „Stolicy Polonijnej Pieśni” przyjechało 200 rodaków z 12 krajów świata: z Austrii (Wiedeń), Belgii (Flandria), Białorusi (Baranowicze, Brześć, Głębokie, Grodno, Mińsk, Mołodeczno, Witebsk, Wołkowysk), Brazylii (Erechim), Czech (Bohumin, Karwina), Litwy (Kowno, Wilno, Stare Troki), Łotwy (Rzekne), Niemiec (Hannover), Rosji (Jekaterynburg, Tiumen, Wołgograd, Władykaukaz), Ukrainy (Bar, Czerniowce, Kostopol, Lubar, Łuck, Równe, Susły, Symferopol), Uzbekistanu (Taszkient) i Stanów Zjednoczonych (Chicago).



Inauguracja miała miejsce na Placu Polonii przed Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. Jochima Lelewela. Uroczyste spotkanie zaszczylił swą obecnością znamienici goście: senator RP Grzegorz Andrzej Niski, wojewoda zachodniopomorski Stanisław Wziątek, prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński, wiceprezydent Stanisław Gawłowski, przewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Wiśniewski i członek Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Bolesław Pastucha.

„Polonijne Lato jest wielkim świętem dla naszego miasta” – powiedział prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński. – „Cieszę się, że pamiętacie o ojczystym kraju, że przyjeżdżacie do nas, by poznać polską kulturę, polskie obyczaje i polski język, który w sposób najpełniejszy umożliwia kontakt z drugim człowiekiem”.

Odszpiewano „Gaude Mater Polonia”. Piękna muzyka i wspała glosy polonijnych śpiewaków z chórów „Repetitio” i „Ojczyzna”, złożonych ze studentów Akademii Muzycznej w Poznaniu, Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz słuchaczy „Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych” tworzyły niepowtarzalny nastrój uroczystej inauguracji.

Koszalin – Stolicą Polonijnej Pieśni

Rozpoczęło się „Polonijne Lato” i na dwa tygodnie Koszalin zmienił się w stolicę polskiej pieśni chóralnej, dopisując do 35-letniej tradycji polonijnych kontaktów kolejną piękną kartę. Z tej okazji warto przypomnieć ważne jubileusze, jakie bieżący, 2005 rok przyniósł organizatorom tej wielkiej rozśpiewanej imprezy. Przypomnijmy więc, że historia polonijnych spotkań narodziła się w Koszalinie już w roku 1970 zainicjowana przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. To właśnie wówczas Koszalin zdobył zaszczytne miano „stolicy polonijnej pieśni”. Polo-

nijne tradycje kontynuował, rozwijał i wzbogacał powołany w roku 1990 Koszaliński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które obchodzi obecnie jubileusz 15-lecia działalności.

„Niewiele z terenowych Oddziałów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” może poszczycić się tak długą, bo aż trzydziestopięcioletnią historią polonijnych imprez” – powiedział prezes koszalińskiego oddziału, Zbigniew Ciechanowski, inicjator I Festiwalu Chórów Polonijnych i współtwórca polonijnej tradycji. – „Właściwie obok Koszalina w tym kontekście istnieje tylko Rzeszów, organizujący od 1969 roku polonijne festiwale folklorystyczne. Naszą artystyczną wizytówką, od chwili gdy do Koszalina przyjechały w 1970 roku chóry z Francji, Niemiec i Czech, stała się natomiast chóralska”.

Minione trzydzieści pięć lat przyniosły imponujący bilans. W różnorodnych imprezach adresowanych do rozsiadanych po całym świecie Polaków uczestniczyło aż 20 tysięcy osób zrzeszonych w 300 artystycznych zespołach. Początkowo tradycję polonijnych spotkań tworzyły organizowane co trzy lata Światowe Festiwale Chórów Polonijnych, w których uczestniczyli głównie rozśpiewani Polonusi z Europy Zachodniej. Koszalin stał się sławny, a także wzbogacony o materialne symbole mocniejszej z roku na rok więzi Polonii z naszym miastem.

„Podczas pierwszego światowego spotkania narodził się pomysł, by w Koszalinie zbudować amfiteatr” – wspomina Zbigniew Ciechanowski. – „Dzięki finansowemu wsparciu naszych rodaków zza zachodniej granicy te marzenia mogły stać się rzeczywistością i tak oto w 1973 roku inauguracja II Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych mogła się odbyć w nowo wybudowanym obiekcie. Dodam, że koncertowi, który obejrzało pięć tysięcy osób, towarzyszyła godzinna ulewa... Amfiteatr, który nosi imię Ignacego Jana Paderewskiego przeszedł więc swój ‘chrzest’”.

Wkrótce w Koszalinie pojawiły się nowe symbole. W 1976 roku jedyny na świecie Pomnik Więzy Polonii z Macierzą stanął w miejscu szczególnym – placu, na którym od 29 lat odbywają się uroczyste imprezy inaugurujące rocznicowe spotkania rozśpiewanych rodaków. Miejsce to od 2004 roku nosi nazwę „Plac Polonii”. Przed kilkoma laty na jednej ze ścian amfiteatru wbudowano pamiątkową tablicę upamiętniającą Ignacego Jana Paderewskiego. Wraz z kolejnymi Festiwalami tworzyła się również ta szczególna więź łącząca Polonię z Koszalinem, obejmująca także sferę bardzo prywatną. Pan Zbigniew Ciechanowski podkreśla, że koszalińskie festiwale skoja-



W uznaniu zasług w kultywowaniu polonijnych kontaktów prezes Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” **Zbigniew Ciechanowski** został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a członkowie Zarządu Oddziału – Krystyna Kuczkowska i Edward Romański otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi.



Zespół Piosni i Tańca „Witla” z Wilna, po koncercie – Polonijne Lato 2003

rzyły wiele małżeństw... Z roku na rok chóralskie spotkania cieszyły się coraz większą i w pełni zasłużoną sławą.

Rok 1990 otworzył nowy rozdział w historii koszalińskich polonijnych imprez. 7 lipca rozpoczął swoją działalność Koszaliński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Powołany został do życia przez grono inicjatorów z senator RP – Gabriellą Cwojdzinśką na czele, która przez kolejne dwanaście lat pełniła funkcję prezesa Oddziału.

W tym okresie znacznie rozszerzono wachlarz propozycji kierowanych do mieszkających za granicami ojczyzny Polaków. Z inicjatywy prof. Andrzeja Cwojdzinśkiego i Gabrieli Cwojdzinśkiej założono unikatową w skali Polski Bibliotekę Nutową – nieocenioną skar-

nicę polskiej literatury muzycznej. Wśród polonijnych gości pojawili się również Polacy ze Wschodu. Narodziła się idea „Polonijnego Lata” obejmującego – oprócz tradycyjnych, organizowanych co trzy lata kolejnych Światowych Festiwali Chórów Polonijnych – także i nowe imprezy o charakterze edukacyjno-artystycznym.

Przerwy między kolejnymi festiwalami zostały wypełnione corocznymi warsztatami chóralnymi adresowanymi głównie do młodych artystycznym stażem grup powstających teraz lawinowo za wschodnią granicą – w Rosji, na Białorusi, Ukrainie, Litwie, Łotwie. W Koszalinie zdomowilo się też na stałe prowadzone przez Wiesławę Krodkiewską Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, forma sięgająca swymi korzeniami do kursów dyrygenckich z lat sie-



Zespół „Zielone liście” na Kursie Dyrygentów Chórów Polonijnych w Barze – 2004



Dzieci z Kazachstanu – kolonisci Polonijnego Lata 2003

demdziesiątych. W ciągu minionych piętnastu lat ponad 400 osób z całego świata – w tym z tak egzotycznych krajów jak Australia, Brazylia, Uzbekistan, Kazachstan i tak odległych jak USA czy Kanada – zgłębiało tajniki sztuki dyrygenckiej i warsztatu wokalnego pod okiem znakomitych specjalistów z polskich akademii muzycznych. Warto w tym miejscu wymienić osoby najdłużej towarzyszące Studium – Przemysław Palkę i Mirosława Gałęskiego z Akademii Muzycznej w Poznaniu, Elżbietę Wtorkowską z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy oraz Jerzego Kurcza i Grażynę Ney z Akademii Muzycznej w Krakowie, następnie Macieja Banacha ze Szczecina i Violetę Bielecką z Białogostoku, dyrygentkę zespołu chóralnego „Cantica Cantamus”, przez wiele lat towarzyszącego Studium w charakterze chóru ćwiczebnego. Trudno przecenić znaczenie Studium w popularyzacji polskości i polskiej pieśni za granicą. Słuchacze i ponad stu absolwentów przekładają zdobyte w Koszalinie doświadczenia na własną artystyczną działalność owocującą wzrostem zespołów chóralnych – w Europie i na świecie.

Wśród uczestników polonijnych spotkań znaleźli się również najmłodsi goście – uczestnicy Polonijnych Warsztatów Edukacyjno-Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży ze Wschodu i Zachodu. To właśnie ta sympatyczna forma umożliwiła około 3 tysiącom młodych ludzi doskonalenie ojczystego języka polskiego, poznanie polskich tańców narodowych i ludowych oraz naukę polskich pieśni.

„Polonijne Lata”, chociaż tak widowiskowe i barwne, stanowią jednak tylko część działalności Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, pracującego od 2003 roku pod kierun-



Pomnik Włazy Polonii z Macierzą odsłonięty w 1976 r. na III Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych

klem prezesa Zbigniewa Ciechanowskiego. Wśród wielu form zmierzających do popularyzacji polskiej choralistyki warto wymienić zainicjowane przed dziesięcioma laty trzydniowe kursy edukacyjno-metodyczne dla dyrygentów polskich chórów, realizowane w Baranowie na Białorusi, w Barze na Ukrainie i w Wilnie na Litwie. Kolejnym interesującym projektem jest Program Szkół Patronackich, umożliwiający młodzieży nawiązywanie przyjacielskich kontaktów. Z myślą o młodych ludziach – głównie zza wschodniej granicy – studiujących na koszalińskich uczelniach, utworzono przy Oddziale Polonijny Klub Studenta. Na pomoc zawsze także mogą liczyć rodziny repatriantów ze Wschodu.

„Oczywiście, tak szeroki wachlarz propozycji nie byłby możliwy bez grona osób wspierających nasz Oddział” – powiedział prezes Zbigniew Ciechanowski. – „Cieszymy się przychylnością i życzliwością Senatu RP, finansującego działalność Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz władz wojewódzkich i miejskich. Aktywnie działają członkowie naszego oddziału – a dodam, że to ponad sto osób! Zawsze też możemy liczyć na pomoc naszych studentów. Lista osób, które pragnąłbym wymienić byłaby bardzo, bardzo długa, więc przedstawię tylko kilka osób oddanych naszej wspólnej polonijnej sprawie. To przede wszystkim członkowie Zarządu Oddziału – Krystyna Kuczkowska, Leopold Ostrowski i Edward Romański, następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Antoni Warcholiński. Od wielu lat pomagają nam również Danuta Stroińska, Danuta Zawiślak, Grażyna Mulczyk-Skarżyńska, Andrzej Litwin, Edward Krenz i Krzysztof Mroziński”.

Izabela Nowak



Dzieci z Putryszek i Łucka na inauguracji Polonijnego Lata 2004

Sport polonijny

VI Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły

Korespondencja z Ukrainy

Łomża w dniach 30 maja – 5 czerwca 2005 r. zgromadziła polonijną młodzież z Białorusi, Litwy, Łotwy, Ukrainy i Polski. Organizatorami VI Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły są: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Łomży, Prezydent miasta Łomży, Starosta Łomżyński. Honorowy patronat nad Igrzyskami objęli m.in.: Senat RP, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, prof. Andrzej Stelmachowski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Inicjatorem przeprowadzenia Igrzysk był śp. dr Jan Stypuła, senator z Łomży. Igrzyska są imprezą sportową, zorientowaną na integrację młodzieży polskiego pochodzenia wokół idei olimpijskiej. Program rozszerzono do dziesięciu dyscyplin: pływanie, tenis stołowy, szachy, minikoszykówka, lekka atletyka, piłka nożna, taekwondo WTF, siatkówka, zapasy i strzelectwo.

Uroczyste otwarcie Igrzysk odbyło się 1 czerwca w hali sportowej im. Olimpijczyków Polskich SP nr 9 z udziałem distinguished gości. Młodzież powitał prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski, a uroczystość uświetniły występy zespołów artystycznych z Łomży. Z Placu Niepodległości na Stary Rynek w Łomży przemarszerował barwny i hałaśliwy korowód dzieci, młodzieży, aktorów i wódaty. To główna atrakcja miejskich obchodów Dnia Dziecka. Poza łomżanami uczestniczyli w nim aktorzy Festiwalu „Walizka” i sportowcy – uczestnicy Igrzysk Polonijnych. W pochodzie szło kilkaset osób. Poza dźwiękami muzyki zapewnionej przez orkiestrę młodzieżową z Zambrowa co rusz słychać było okrzyki: „Całe miasto huczy, my chcemy kluczy!”.

Na Starym Rynku młodzież otrzymała od prezydenta żądane klucze do „bram Łomży”. Tu przeprowadzono także jedną z konkurencji Igrzysk Polonijnych – Bieg sztafetowy o Puchar Prezydenta Łomży, po czym władze oficjalnie ogłosiły rozpoczęcie „Dni Łomży”.

Zmaganiom sportowym towarzyszyły: Festyn Polonijny „Dzieci Europy”, wycieczki, ogniska i dyskoteki. Bogaty program, skonstruowany przez organizatorów służył przede wszystkim integracji młodzieży polonijnej z młodzieżą mieszkającą w Polsce. Młodzi sportowcy mieli okazję bliżej zapoznać się z Łomżą, jej malowniczymi okolicami. Uczestnictwo w Igrzyskach dla nich jest często jedyną formą kontaktu z Polską i okazją do odwiedzania kraju ich przodków. Dlatego też zorganizowaliśmy wycieczkę po najciekawszych miejscach w Warszawie, do których należy zwiędzany przez nas Zamek Królewski. Ale cel główny to uczestnictwo w zawodach sportowych.



Delegacja z Ukrainy była jedną z najliczniejszych, liczyła 120 uczestników, z których 110 to przedstawiciele Żytomierszczyzny. Nie mały sukces! Organizatorem wyjazdu polonijnej młodzieży był Dom Polski w Żytomierzu, a kierownikiem delegacji Wiktoria Laskowska-Szczur. Młodzież z Żytomierszczyzny odniosła wiele sukcesów. W siatkówce dziewcząt – ekipa z Korostenia zajęła drugie miejsce, z Nowogrodu Wołyńskiego – piąte miejsce. W zapasach – ekipa z Nowogrodu Wołyńskiego zajęła drugie miejsce, z Korostenia – trzecie. W lekkiej atletyce Korosteni zajęł trzecie miejsce. Szachisici z Żytomierza – drugie, z Suseł – szóste, a z Dniepropetrowska – siódme miejsce. W minikoszykówce – Żytomierz był szósty. W tenisie stołowym – Kijów był pierwszy, a Dowbysz trzeci. W pływaniu – Żytomierz był drugi. W strzelectwie Nowy Zawyd zajęł trzecie miejsce.

Dzieci otrzymały wiele medali i pucharów, ale najważniejsze to zadowolenie z udziału w tej wspaniałej sportowej imprezie.

Dnia 4 czerwca w kościele św. Krzyża odprawiona została Msza święta, która była wspomnieniem rocznicy śmierci pomysłodawcy tego forum sportowego śp. dr. Jana Stypuły. Igrzyska zakończyły się 5 czerwca w hali sportowej im. Olimpijczyków Polskich SP nr 9.

Podsumowując Igrzyska Hanka Gałązka, prezes Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia, podkreśliła fakt, że poza rywalizacją sportową Igrzyska miały przede wszystkim zintegrować Polaków – i to się udało. Igrzyska Polonijne potrzebne są Polakom za granicą, ale potrzebne są też Polakom w kraju. W ich trakcie młodzi Polacy z kraju mogą się przekonać, co to znaczy być Polakiem poza Polską i jak bardzo zależy na tym naszym rodakom mieszkającym poza dzisiejszymi granicami kraju. Występy zespołów taneczno-gimnastycznych i wręczenie nagród to przepiękny finał Igrzysk.

W imieniu młodzieży z Żytomierszczyzny chciałabym wyrazić podziękowanie wszystkim organizatorom forum sportowego, a zwłaszcza Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” i konsulowi generalnemu RP w Łucku panu Wojciechowi Gałązce za pomoc i wsparcie.

Wiktoria Laskowska-Szczur
– przewodnicząca Komitetu Sportu i Turystyki
na Żytomierszczyźnie

Urszula Tokarska na wierzchołku świata

Korespondencja z Kanady

Czerwiec w kanadyjskich mediach obfitował m.in. w takie tytuły: „Kanadyjka wspina się na Mount Everest”, „Urszula Tokarska w drodze na wierzchołek świata”, „Mieszkanca Toronto – pierwszą Kanadyjką, która zdobyła najwyższe szczyty wszystkich kontynentów”. Były też wzmianki o tym, że Urszula Tokarska urodziła się w Polsce, warto więc nadmienić, że pierwszym miastem, w którym przebywała pani Urszula po przyjeździe do Kanady, był London w prowincji Ontario, gdzie do tej pory mieszka jej rodzina.

Urszula Tokarska mieszka w Kanadzie od 1988 roku, gdzie przyjechała po studiach na ASP (rzeźba) w Gdańsku; wcześniej ukończyła liceum plastyczne ze specjalizacją wzornictwo przemysłowe. W Kanadzie studiowała architekturę wnętrz w Ontario College of Arts. W Polsce pracowała w biurze architektonicznym, podobnie tutaj, przy czym jej torontońskie biuro od lat związane jest też z London. Efekty pomysłów znaleźć można np. w St. Joseph Hospital; biuro robiło też projekt Gallerii, która – jak mówi Urszula Tokarska – miała wyglądać trochę inaczej, i gdzie prace ciągle trwają, gdyż nastąpiła zmiana przeznaczenia budynku, idąca od handlu w stronę kultury i edukacji (biblioteka, niektóre wydziały UW...). Urszula Tokarska to trzecia Kanadyjka, która znalazła się na Evereście i zarazem druga Polka, która zdobyła siedem szczytów – koronę ziemi; pierwsza to oczywiście Anna Czerwińska.

Urszula Tokarska w rozmowie z redaktorem SKANERA Jolantą Pawluk:

Urodziła się Pani w Polsce, na wybrzeżu – skąd zainteresowanie górami?

Góry pociągały mnie już w Polsce, ale nie bywałam tam zbyt często, jeździłam na nartach, nie myślałam o wspinaczce. Interesowała mnie też kultura i sztuka, więc w Zakopanem czas spędzałam nie tylko na nartach, ale również w Teatrze im. Witkiewicza. Dopiero od 1999 roku w Kanadzie zaczęłam się wspinać. Rok wcześniej wybrałam się na trekking do Nepalu i chyba wtedy zaczęła się moja miłość do gór.

Na Mount Everest wchodziła Pani w nocy. Dlaczego?

Nocą jest spokojniej, łatwiej się skoncentrować i – co też ważne – nie widać, jak bardzo można spaść... Ale najważniejsze są warunki atmosferyczne, na przykład to, że nocą lód się nie topi. Używa się specjalnego oświetlenia, ale w pogodną noc gwiazdy też dają dużo światła. Widoki i przeżycia są niesamowite: w górze świecą gwiazdy, w dole latarki innych himalaistów, w dodatku można obserwować wyładowania atmosferyczne nie w górze, a pod sobą. Szczyt trzeba pokonać w określonej porze, żeby potem bezpiecznie zejść. Właśnie przy schodzeniu zdarza się najwięcej wypadków, a ich główną przyczyną jest zmęczenie. A propos, najwięcej wypadków jest na północnej stronie Everestu.

Wiem, że po raz pierwszy mierzyła się Pani z Everestem w ubiegłym roku i podjęła decyzję o wycofaniu się będąc o 70 metrów od celu, liczącego metrów 8850. Jak się taką decyzję podejmuje?



Z wielkim trudem. Z jednej strony jest wiatr, śnieg, mróz i zmęczenie, z drugiej – nie zawsze łatwo przyznać, że jest się zmęczonym i mogą wystąpić problemy. Wysokość jakby zmienia poczucie rzeczywistości i stosunek do niej.

Ostatnie kilka lat w Pani życiu to przygotowania i wyprawy, a co w tym czasie dzieje się z pracą zawodową i życiem osobistym?

Nie narzekam. W pracy ze strony swego partnera biznesowego mam bardzo sprzyjającą wyprawom atmosferę. Muszę przyznać, że góry nauczyły mnie oceny ryzyka, a to przydaje się także w pracy zawodowej i w życiu w ogóle.

Jak finansowane są wyprawy? Czy ma Pani sponsorów?

Przyznam, że koszty wypraw ponoszę głównie sama. Mam długi [śmieje się]. Ale muszę wyjaśnić, że nie było nawet czasu na szukanie sponsorów... W przerwach między wspinaczkami wolałam wrócić do pracy i robić to, co potrafię, co już wcześniej dawało mi utrzymanie.

Bycie pierwszą Kanadyjką, która zdobyła najwyższe szczyty wszystkich kontynentów, to wielka satysfakcja. Jakim kosztem osiągnięta?

Trudno powiedzieć, ale myślę, że nigdy nie będę tego żałować. Zresztą dla mnie liczy się nie sama satysfakcja z osiągnięć, lecz dużo ważniejszy jest cały proces, uczenie się różnych rzeczy w trakcie przygotowań, zdobyte doświadczenia, sama podróż na kolejny kontynent i świadomość, że tak niewiele osób to robi (mam tu głównie na myśli Antarktykę).

Czy inne Kanadyjki też próbowały się zmierzyć z tymi siedmioma szczytami?

Tak, Peggy Foster zaczęła je atakować mniej więcej w tym samym czasie, co ja. Osobiście muszę przyznać, że jestem pod wrażeniem osiągnięć polskiej alpinistki Wandy Rutkiewicz, pierwszej Polki na Evereście, i bardzo bym chciała powspinać się także tam, skąd pochodzę, czyli w Polsce. Chciałabym też zdobyć Mount Logan, najwyższy szczyt w Kanadzie [5960 m., drugi pod względem wielkości w Ameryce Północnej].

Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Jolanta Pawluk

Zdobyte szczyty

2001 – Aconcagua, 6960 m (Am.Pd.)

2002 – Kilimandżaro, 5895 m (Afryka) i Elbrus, 5642 m (Europa)

2004 – Masyw Vinsona, 5140m (Antarktyda), Denali (McKinley) 6194 m (Am.Pn.) i Góra Kościuszki, 2228 m (Australia)

2005 – Mount Everest, 8850 m (Azja).

Polonia z bliska i z daleka

Polacy w Gruzji



Klasztor Dźwari z III wieku w górach Kaukazu

Historia Polaków w Gruzji sięga XIX wieku, kiedy to po klęskach powstania listopadowego, po nieudanych spiskach przeciwko caratowi aż po powstanie styczniowe, Polacy biorący udział w tych zrywach narodowych zsyłani byli na tzw. Syberię Południową, czyli Kaukaz i tam, siłą wcielani do wojska, niejednokrotnie spędzili w tym rejonie świata całe życie. W ten sposób trafili także do Gruzji, gdzie przydzielani do kaukaskich pułków często skupieni licznie byli we wsiach gruzińskich, takich jak np. wieś Gombori, 60 km od Tbilisi. Byli to często młodzi ludzie pochodzenia szlacheckiego, stąd dziś ich potomkowie, już w piątym, szóstym pokoleniu, noszą swojsko brzmiące, znakomite nazwiska, jak Potoccy, Kościelscy, Kwiatkowsy, Poniatowsy, Mickiewiczowie, Sienkiewiczowie, Korczyńscy, Kizilowscy, Żabińscy, Wieczorkowie, Mańkowscy, Matyszewscy, Kościuszko.

Ten okres to również w dziejach Gruzji czas walki z caratem, toteż polscy zesłańcy przez samych Gruzinów traktowani byli jak bratnie dusze, tworząc z nimi, zwłaszcza z gruzińską inteligencją, rodzaj bratniego związku, bowiem ich wspólną ideą było wyzwolenie ojczyzny od caratu.

Jednakże w pasie kaukaskim, w tym i w Gruzji, na przełomie XIX i XX wieku osiedlali się także Polacy różnych zawodów z własnej woli, szukając swojego miejsca na ziemi i znajdując tam sprzyjające warunki dla osobistego rozwoju. Z pewnością byli to także ludzie odważni, światli, poszukiwacze przygód ale i ludzie rzetelnych umiejętności. I to oni głównie wnieśli przez lata swoje go osiedlenia w różnych miejscach Gruzji, a zwłaszcza w Tbilisi, największy wkład w rozwój tego kraju, na zawsze wiążąc się z nową ojczyzną. To z tych powodów dziś Polonię gruzińską uważa się

za najstarszą na świecie. Niektórzy naukowcy, w tym prof. Maria Filina twierdzą zatem nie bez powodu, że polskie tzw. kresy sięgają do Kaukazu, skoro tam egzystowały całe grupy polskie o silnych kulturowych wpływach, zachowujące do tego przez dziesięciolecia przywiązanie do ojczyzny i wchodząc do historii jako narodowość strzegąca polskości na jej dalekich przyczółkach.

Historia obu krajów toczyła się tragicznymi meandrami, jednak dla obu narodów głównym celem był niepodległy byt państwa i wolność narodu. Wspólnota celów zbliżała Polaków żyjących w Gruzji, także w kontaktach osobistych, stąd dzisiejsza Polonia pochodzi najczęściej ze związków mieszanych.

Polonia ta przetrwała w niejakiem uśpieniu do roku 1994, kiedy to prof. Maria Filina, Polka z Tbilisi, podjęła się dzieła wyjątkowego, bo postanowiła przypomnieć Polsce, że w pasie kaukaskim także żyją jej dzieci, wprowadzić po przejściach, zabiedzeni, zmuszeni przez dziesięciolecia do milczenia, a jednak niezłomni, dumni ze swego pochodzenia, przechowujący w sercach polskość, wierni polskiej tradycji i kulturze. Prof. Filina założyła polską organizację i rozpoczęła „skrzykiwać” osoby polskiego pochodzenia z całej Gruzji, by następnie wspólnie odradzać polskość na tej ziemi i zbliżyć się duchowo do dawnej ojczyzny. I to się udało zrobić.

To Polonia nietypowa także i z tego powodu, że ze względu na przodków, bardzo elitarna, pełna godności, jakby świadoma swojego szlacheckiego pochodzenia, przywiązana pamięcią do swojej praojczyzny, a jednocześnie dziś szalenie biedna, przygnieciona walką o codzienny byt. Sytuacja ekonomiczna Gruzji od czasu wojny domowej, wojnie w Abchazji, kiedy to kraj dotknął ostry kryzys polityczny i ekonomiczny, do dziś jest w złym stanie.

Na ten trudny czas przypadło odrodzenie narodowe Polonii gruzińskiej i zasadniczo można powiedzieć, że nastąpiła era działania prof. Marii Filiny, autorki samej idei tego odrodzenia, osoby, wokół której się ono realizowało i to w skrajnie trudnych warunkach ekonomicznych kraju, kiedy po chleb na kartki, 300 gramów dziennie, stały w nocy kolejki, a emerytury wystarczały na kilka jajek, kiedy wyłączano prąd i ogrzewanie. A jednak to odrodzenie Polaków w Gruzji się rozpoczęło, bo taką myśl rzuciła prof. Uniwersytetu Państwowego w Tbilisi, Maria Filina. Rodzina Fillinów zawsze była znana z pielęgnowania tradycji polskich.

Maria Filina, profesor Uniwersytetu Państwowego w Tbilisi, wychowana przez słynną babcię Marię Zawadę, wielką osobowość, która w dalekim Tbilisi prowadziła całkowicie polski dom, a potem matkę, naukowca, posługując się biegle językiem polskim nie miała problemów ze swoją narodową tożsamością. Jak dziś sama mówi, to właśnie język polski wyniesiony z domu okazał się jej przewodnikiem po świecie polskiej kultury i ukierunkował jej przyszłość, jej całe życie w Gruzji. Ale u innych naszych rodaków tę tożsamość, a przynajmniej korzenie trzeba było dopiero odkrywać, doszukiwać się jej sięgając do rodzinnych pamiątek. Pani Profesor udało się skrzyknąć kilkudziesięciu Polaków gruzińskich i wkrótce zarejestrowany został Związek Kulturalno-Oświatowy Polaków w Gruzji „Polonia”.

Sama prezes wspomina te czasy jako „partyzantkę”. Najpierw w 1994 roku zawiązał się komitet organizacyjny, a 9 lutego 1995 r. potomkowie zesłańców i osiedleńców z przełomu XIX i XX wieku spotkali się już jako formalni członkowie Stowarzyszenia Polaków w Gruzji „Polonia”. Po zarejestrowaniu w 1998 roku organizacja przybrała nazwę Związek Kulturalno-Oświatowy Polaków w Gruzji



Na promocji książki „200 lat Polaków na Kaukazie”

„Polonia”. Pierwsze walne zebranie odbyło się w listopadzie 1995 roku w Uniwersytecie Państwowym w Tbilisi. Uczestniczyło w nim około 200 osób, z których tylko część mówiła po polsku, bowiem czystych Polaków było niewielu. Dzisiejsza Polonia, choć duchowo czuje się związana z macierzą, nie mówi w ojczystym języku, jej polskość wyraża się u większości w poczuciu posiadania polskich korzeni, i to korzeni szlacheckich. Wśród uczestników tego historycznego pierwszego spotkania był także ks. Adam Ochał, byli przedstawiciele nuncjatury Watykańskiej w Tbilisi oraz polscy dyplomaci z misji OBWE.

Przez pierwsze dwa lata istnienia, siedzibą organizacji było prywatne mieszkanie prof. Marii Filiny, przy ul. Leonidze 14 w Tbilisi, pełne pamiątek z polskiej przeszłości rodziny, wypełnione książkami i obrazami. W mieszkaniu bywali wszyscy Polacy odwiedzający w tym czasie Gruzję; był to punkt zborny, ale także przytulisko dla przybyszów z kraju, gościnne i serdeczne, pomimo czasów, kiedy w Gruzji brakowało wszystkiego, nie tylko żywności. Pierwsze posiedzenia zarządu odbywały się przy świecach i lampie naftowej – był to najgorszy okres kryzysu gospodarczego w Gruzji. Najważniejszym zadaniem zarządu, któremu przewodziła prof. Maria Filina było udzielenie pomocy finansowej „rozpoznanym” rodakom, czyli rozdawanie paczek zawierających „wojenny zestaw”: makaron, ryż, margarynę, cukier. Ludzie skupieni wokół organizacji, setki wręcz, niekoniecznie jej członkowie, otrzymywali też pomoc humanitarną, którą Maria Filina potrafiła zorganizować przy pomocy Caritasu i Nuncjatury Watykańskiej. W tym dziele ze strony Kościoła katolickiego główną postacią był ks. Witold Szulczyński.



Spotkanie w biurze związku „Polonia”

Związek „Polonia” organizował pomoc również dla Polaków w odległych miejscowościach, takich jak Achalcyche czy wieś Gombori, gdzie żyły w nędzy całe rodziny, często inwalidzi, o polskich korzeniach, a pomoc otrzymywał również niepełnosprawny dom dziecka w Kaspri. Był to „partyzancki” okres „Polonii”, w którym głównie chodziło o wspomaganie materialne Polonii gruzińskiej, samopomoc. Wkrótce odezwali Polacy z kraju, którzy odpowiedzieli na apel prof. Marii Filiny. W maju 1995 roku z pierwszą pomocą pospieszył prof. Zbigniew Religa, który przyjechał z kardiochirurgami do ówczesnego prezesa kardiochirurgów gruzińskich prof. Wiktora Hetmańskiego, przywożąc, niejako przy okazji, mleko w proszku, mydło, proszek do prania, buty, ubrania. Kilku innych polskich lekarzy zorganizowało transport leków do Gruzji, docierając z darami do najbardziej potrzebujących Polaków.

W tym okresie organizacja od spraw bytowych przeszła do działania zasadniczego, czyli odrodzenia i podtrzymywania polskości na gruzińskiej ziemi.

Okazało się też, że wielu gruzińskich artystów, zwłaszcza muzyków i malarzy ma polskie pochodzenie, co tylko potwierdzało przypuszczenie, że na Kaukaz przed dwustu laty trafiali przedstawiciele polskiej szlachty i artystów. Na początku odrodzenia narodowego w Gruzji doliczono się około pięciu tysięcy naszych rodaków, dziś jest ich nieco mniej, choć jak się tu mówi, w Gruzji niemal co drugi obywatel legitymuje się posiadaniem polskiej babci, co bardzo nobilituje. 80 procent Polonii gruzińskiej to ludzie z wyższym wykształceniem, wśród nich jest około 20 malarzy, z których najśłynniejsi to Aleksiej Bałabujew-Czepowski, Nina i Barbara Kandelaki, rodzina Dąbrowskich, Henrietta Justińska, Inna Chudziako-



Wystawa literatury polskiej



Dr Larisa Metreweli wśród swoich pacjentów

wa, czy Helena Tułaszwili-Młokosiewicz. Są muzycy, wykształceni w konserwatorium w Tbilisi, ale i profesorowie wyższych uczelni tbiliskich. Dlatego Maria Filina rozwój organizacji i odrodzenie polskości postanowiła oprzeć na kulturze, na odkrywaniu dorobku polskich artystów w Gruzji, ich twórczości. Jej zadaniem stało się przypomnienie i pokazanie Gruzinom części kultury duchowej narodu, nie licznego wprawdzie, ale od dawna żyjącego w tym kraju, a także na propagowaniu w Gruzji najwybitniejszych polskich nazwisk, Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, Wisławy Szymborskiej.

Od początku tworzenia się organizacji, wokół „Polonii” skupili się także lekarze pochodzenia polskiego, którzy wyrazili chęć pomocy współbraciom i wkrótce zaczęli przyjmować na dyżurach wszystkich potrzebujących i chorych naszych rodaków. Przez kilka lat robili to za darmo, z czasem wspomogła ich macierz z polonijnych środków senackich realizowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Wyposażony został gabinet lekarski w najpotrzebniejszy sprzęt i a lekarze otrzymywać zaczęli niewielkie wynagrodzenie. Wielką osobowością wśród lekarzy, odznaczającą się poświęceniem i ofiarnością stała się dr Larisa Mereweli, a wśród lekarzy polskich skupionych przy innej organizacji – Polskim Centrum Edukacyjnym – Tatiana Kurczewska. Dzięki nim i im podobnym Polacy w Gruzji mieli zapewnione choć minimum opieki medycznej i to za darmo. Wkrótce Związek Polaków w Gruzji „Polonia” mógł, dzięki macierzy, wynająć lokal i rozszerzyć działalność. Na Uniwersytecie tbiliskim dzięki organizacji Marii Filiny powstała polonistyka, stworzona została też szersza struktura organizacji polskiej w Gruzji skupiająca Polaków w innych miejscowościach. W szczytowym okresie polskiego odrodzenia w Gruzji doliczono się około 1500 osób polskiego i mieszanego pochodzenia. Związek prowadzić też zaczął archiwum Polaków w Gruzji, zbierając pamiątki i dokumenty dotyczące polskich rodów na Kaukazie. Każdego roku realizował program naukowy i kulturalny.

W 1996 r., w trosce o polskość młodego pokolenia Związek „Polonia” zorganizował kursy języka polskiego dla dzieci i dla dorosłych, co możliwe było dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Na bazie tych kursów w 1998 roku powstało Polskie Centrum Edukacyjne, które do dziś prowadzi Małgorzata Pawlak, choć sama opuściła już Gruzję i powróciła do Polski. Jednak to Związek Polaków w Gruzji, na czele z prof. Marią Filiną, wciąż pozostaje trzonem życia polskiego w tym kraju, choć sama organiza-



Na konferencji naukowej odczyt wygłasza prof. Maria Filina, obok siedzą rektor uniwersytetu, prof. Rusudan Lordkipanidze i ambasador RP w Gruzji, Jacek Multanowski

cja przeżywała wznioły i upadki, uzależniona od pomocy z Polski, od tego, czy otrzymywała środki na opłacanie lokalu – swojej siedziby i wsparcie imprez kulturalnych. Niezmiennie za to trwała przy Związku, z pasją podejmując się wciąż nowych inicjatyw kulturalnych prof. Maria Filina, niezaprzeczalny lider Polonii gruzińskiej.

Od chwili powstania organizacji w 1995 roku mija właśnie dziesięć lat, Związek „Polonia” okrzepł, a i całe polskie trwanie na Kaukazie bardzo się wzmocniło, pomimo wciąż skrajnie trudnych warunków bytowych w Gruzji. Oprócz organizacji Marii Filiny istnieje obecnie też Polskie Centrum Edukacyjne z sobotnio-niedzielną szkołą polską, oraz Związek Polonii Medycznej skupiający lekarzy polskiego pochodzenia.

Prof. Maria Filina, człowiek wyjątkowy, autorytet naukowy i polonijny, wciąż przewodzi Polakom kaukaskim, ale i ona ma chwile zwątpienia, czy Polonia w Gruzji przetrwa, co nie zmienia faktu, że przez dekadę, jak minęła od czasów powstania „Polonii” nie ustawała w pracy polonijnej i pociągała za sobą innych i dzięki temu możliwe było wzajemne wspieranie się i pomoc najsłabszym. W tych działaniach pomagała macierz, z którą Polacy w Gruzji zacieśniali więzi z każdym rokiem i dziś znaczącą pomoc świadczy dla nich Senat RP za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, co w dużej mierze podtrzymuje „polską energię” w tym zakątku świata.



Prof. Maria Filina i ambasador RP w Tbilisi Jacek Multanowski na wystawie polskiej literatury



Koncert w Bibliotece Parlamentarnej



Inauguracja uroczystości 10-lecia Związku „Polonia” – prof. Maria Filina i senator Janina Sagatowska

Uroczystości jubileuszu 10-lecia Związku Polaków w Gruzji „Polonia”, jakie odbyły się w Tbilisi na początku czerwca br., skoncentrowały się głównie na międzynarodowej konferencji naukowej „Etiudy na pograniczu kultur”, która odbyła się na Uniwersytecie Tbiliskim oraz koncercie i wystawie prac polskich artystów malarzy w pięknym gmachu Biblioteki Parlamentarnej, podczas których wspomniano dokonania Związku podczas minionej dekady.



Goście koncertu jubileuszowego w Bibliotece Narodowej Gruzji w Tbilisi

Ten dorobek, to 10 wydanych książek przez prof. Marię Filińską w tym cztery dwujęzyczne zbiory poezji polskiej – Mickiewicza, Słowackiego, Szymborskiej i Gałczyńskiego, to konferencje naukowe poświęcone polskiej kulturze i związkowi polsko-gruzińskim, to kilkanaście wystaw słynnych polskich malarzy w Gruzji oraz koncertów chopinowskich. To również wydana ostatnio na Uniwersytecie Warszawskim piękna i cenna książka „Polacy w Gruzji”, pod redakcją Marii Filiny i Józefa Porayskiego-Pomsty, a także dorobek dydaktyczny Marii Filiny prowadzony na Uniwersytecie Tbiliskim. To dlatego z pewnością marszałek Senatu RP prof. Longin Pastusiak, który patronował uroczystościom 10-lecia Związku „Polonia”, napisał w liście skierowanym do jego członków.

„Jubileusz 10-lecia Związku Polaków w Gruzji to niewielki wycinek czasu w porównaniu z ponad 200-leciem obecności Polaków na Kaukazie, który jednak zaświadcza o nowym etapie odrodzenia polskości na tej ziemi, z dala od Macierzy. Jest świadectwem determinacji jednej z najstarszych Polonii na świecie, pasji garstki zapaleńców z Gruzji na czele z Panią Profesor, którym przed dekadą z niezwykłą siłą „zagrała” w duszach polskość, co zaowocowało powstaniem dosłownie z popiołów Związku, wbrew wszelkim przeciwnościom losu i wyjątkowo trudnej sytuacji ekonomicznej w kraju zamieszkania. Byliście Państwo przez cały ten czas wierną częścią Polski, choć z dala od Polski. Jeszcze raz za to wszystko, za wierność Polsce i miłość do ojczyzny pragnę podziękować w imieniu własnym, jako patron i opiekun Polonii w świecie, a także w imieniu całego Senatu RP. Przekazuję serdeczne pozdrowienia uczestnikom imprez towarzyszącym obchodom jubileuszu Związku, konferencji na Uniwersytecie Państwowym w Tbilisi i spotkaniach kulturalno-artystycznych. Życzę wszystkim Rodakom w Gruzji dalszej siły trwania na tej dalekiej placówce, rozwoju organizacji i sukcesów w pracy zawodowej, odgrywania coraz większej roli w życiu politycznym i gospodarczym w kraju zamieszkania, ale i poczucia dumy z bycia Polakiem w Gruzji.”

Wanda Witter



Zabytkowy ołtarz w klasztorze Annanuri



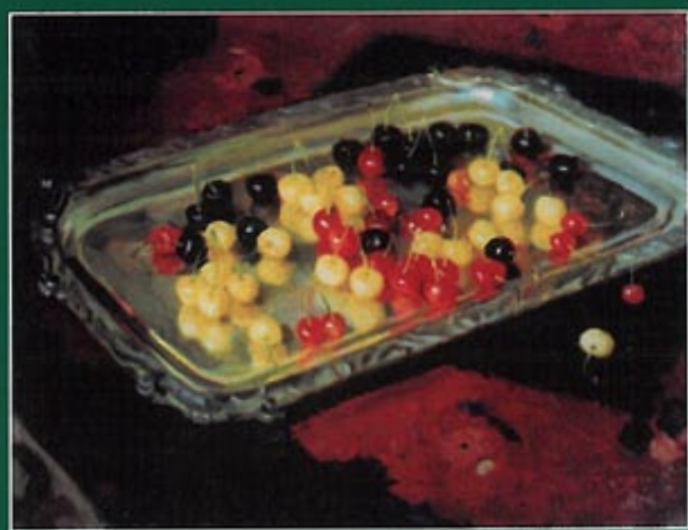
Helena Rutkiewicz



Nadieżda Dąbrowska



Henryka Justynska



Helena Rutkiewicz



Henryka Justynska

POLSCY MALARZE W GRUZJI



Nadieżda Dąbrowska



Nadieżda Dąbrowska

Polacy w Chmielniku na Ukrainie

Związek Polaków im. Władysława Stanisława Reymonta, wybitnego polskiego pisarza noblisty, powstał w Chmielniku, w obwodzie winnickim 28 września 2000 roku. Od samego początku organizuje życie tutejszych Polaków poprzez liczne imprezy kulturalne przygotowywane z okazji świąt narodowych polskich i ukraińskich, jak np. Konstytucji 3 Maja i Dni Niepodległości Polski i Ukrainy, a także związane z tradycjami Świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Andrzejkę i wielu innych.

Celem Związku jest przede wszystkim zjednoczenie wokół niego Polaków, mieszkających na terenie miasta i odrodzenie polskości w dawnym polskim mieście. Wśród rozlicznych zadań Związku są m.in.: przywrócenie, zachowanie i utrwalanie polskiej mowy, kultury, tradycji i świadomości narodowej; poznanie historii narodu polskiego. Nasza organizacja zajmuje się też udzielaniem pomocy materialnej swoim członkom i prowadzi szeroką działalność dobroczynną. Dbamy o kontakty z innymi organizacjami – ogólnokrajowymi, miejskimi i wojewódzkimi, wymieniamy również doświadczenia z organizacjami zagranicznymi oraz organizacjami innych narodowości. Nasz związek pomaga na różne sposoby wszystkim swoim członkom, pragnącym uczestniczyć w przedsięwzięciach kulturalnych jak koncerty czy festiwale na Ukrainie i poza jej granicami. Z założenia wiele uwagi poświęca rozwijaniu talentów dzieci i młodzieży.

Obecnie do Związku należy 136 rodzin. Są to przede wszystkim nauczyciele szkół ogólnokształcących, zawodowych i szkoły muzycznej, wychowawczynie przedszkoli, lekarze i pielęgniarki, pracownicy Rady Miejskiej i sanatoriów, których w mieście mamy 8 i cała masa przedstawicieli innych zawodów, jak też rencistów i emerytów.

Przy Związku pod kierownictwem Olgi Koroluk działa Chór Piosenki Polskiej „Przyjaźń”, nagrodzony dyplomem i nagrodą specjalną na XII Światowym Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w miastach Przedborzu i Górach Mokrych w roku 2003. Walentyna Cymbaluk kieruje dziewczęcym wokalnym zespołem „Nasto-



latki" oraz żeńskim wokalnym folklorystycznym zespołem „Podolanki-Chmielniczanki”, który otrzymał Dyplom XXVIII Międzynarodowych Buskich Spotkań z Folklorem w roku 2004. Aktywnym uczestnikiem konkursów i festiwali kultury polskiej jest dziecięcy wokalny zespół „Skowronki” z kierownikiem Aleksandrem Jeroszenką, który razem z Walentyną Cymbaluk prowadzi również szkołę młodych solistów. Rezultatem ich działalności są coroczne wyjazdy na festiwale i konkursy odbywające się na Ukrainie i w Polsce. O odniesionych na nich sukcesach świadczą nagrody, których mamy prawie 30. W latach 2001-2005 nasze zespoły muzyczne i soliści brali udział, często wielokrotnie, w takich festiwalach i konkursach, jak: Ogólnopolski i Międzynarodowy

dowy Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej w Łodzi, Świątowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu i Górach Mokrych; Międzynarodowe Buskie Spotkania z Folklorem w Busku Zdroju oraz obwodowe Festiwale Kultury Polskiej „Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy!”, Spotkania Rodzin Muzykujących na Ukrainie w Żytomierzu, obwodowe festiwale-konkursy zespołów mniejszości narodowych i grup etnicznych „Barwy Podolskie” w Winnicy na Ukrainie.

Historia powstania naszego Związku zaczęła się od założenia w 1999 roku przez nauczycielkę języka polskiego Halinę Brylant sobotnio-niedzielnej szkoły nauki języka polskiego. W zajęciach uczestniczą nie tylko dzieci w wieku od 7 do 18 lat, ale

i osoby dorosłe. W Związku mamy 170 dzieci, 56 z nich uczy się języka polskiego, dorosłych uczących się w szkole jest 30. W ciągu roku szkolnego na lekcjach uczniowie poznają nie tylko reguły gramatyczne, bez których nie da się opanować języka, ale także dowiadują się wiele ciekawych rzeczy z dziedziny kultury, sztuki, obyczajów ludowych i historii Polski. Chętnie uczestniczą w przedsięwzięciach o charakterze kulturalnym. Akademii i uroczystości przybliżają kraj przodków, a jednocześnie utrwalają tradycje i uczą historii Polski.

W roku 2004 Uchwałą Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej wydzielono dla potrzeb Centrum Kultury Polskiej w Chmielniku trzy pokoiki. To będzie taki mały „Pałacyk Dzieci” dla wszystkich chcących poznać kulturę, geografię, historię, zwyczaje i tradycje polskiego narodu. Wiemy, że dzieci są naszymi następcami i od ich prawidłowego wychowania zależy również nasza przyszłość.



Uroczystość zakończenia roku szkolnego 2004/2005. Naszym gościem był konsul generalny w Kijowie Sylwester Szustak

Nasze dzieci już teraz odnoszą liczne sukcesy. W kwietniu 2005 roku Jana Kowalenko i Elwira Łojewska zostały wyróżnione na X Międzynarodowym i XVIII Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni i Piosenki Religijnej w Łodzi, również w kwietniu br. w VII Międzynarodowych Warsztatach Polonijnych dla dzieci, uzdolnionych artystycznie w kierunkach: aktorskim, muzycznym, tanecznym, folklorystycznym w Przedborzu i Górach Mokrych w Polsce wzięli udział Ruslan Androszczuk i Anna Szpaczenko, którzy też zostali zauważeni i wyróżnieni.

Jest jeszcze wiele problemów i potrzeb, na które brak środków finansowych, mamy jednak nadzieję, że z pomocą życzliwych nam ludzi uda się zdobyć potrzebne na funkcjonowanie naszego stowarzyszenia środki.

Halina Brylant

– prezes Związku Polaków w Chmielniku



Kronika polonijna

red. Joanna Dudek i Jolanta Wroczyńska

GAZA

Jubileusz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestynskiej

W tym roku mija 10 lat odkąd mieszkające w Gazie Polki utworzyły Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Palestynskiej. Nasze rodaczki, które wyszły za mąż za Palestyńczyków, zamieszkały w kraju o całkiem innej kulturze religijnej i obyczajowej, w kraju wojny. Aby nie zatracić się w tej kulturze Polki wraz ze swymi mężami stworzyły jedną dużą rodzinę, utrzymującą polskość w Palestynie, przekazując wspaniałe tradycje, bezcenne wartości rodzinne, obyczaje, kulturę i historię narodową drugiej ojczyzny, wychowując dzieci w miłości do obu tak różnych kultur – arabskiej i polskiej.

Palestynska Polonia jest niewielka. Liczy zaledwie 30 dzieci mówiących piękną polszczyzną; liczba wszystkich członków skupionych w naszym Towarzystwie jest nieco większa, są to głównie małżonkowie z rodzin polsko-palestynskich. Mimo że jest nas mało, cały czas rozwijamy się, nawiązujemy coraz szersze kontakty polsko-palestynskie, organizujemy spotkania okolicznościowe, wspólnie obchodzimy tradycyjne święta religijne i rocznice narodowe. Dzieci i młodzież uczestniczą w warsztatach kulturalno-oświatowych, co pomaga przełamać bariery językowe, poznać się bliżej, zrozumieć i pozbyć stereotypów myślenia.

Do tej pory osiągnęliśmy wiele, również dzięki pomocy wielu instytucji. Środki przekazane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” pozwoliły nam na założenie siedziby i wyposażenie jej w sprzęt multimedialny, będący dla członków naszego Towarzystwa „oknem na świat”. Na zaproszenie Stowarzyszenia nasze dzieci dwukrotnie, w 2000 i 2003r., uczestniczyły w koloniach zorganizowanych w Polsce, gdzie miło spędziły czas i nawiązały liczne przyjaźnie. Otrzymaliśmy też pomoc od instytucji państwowych, które pomogły nam w wyposażeniu biblioteki, umożliwiły kształcenie naszych dzieci w Polsce.

Nie sposób wymienić wszystkich naszych darczyńców i rodzajów otrzymanej pomocy, za wszystko jesteśmy bardzo wdzięczni i wszystkim bardzo serdecznie dziękujemy.

Zarząd Towarzystwa: Teresa Asfour – przewodnicząca, Joanna El-Nakhal – zastępca przewodniczącej, Danuta El Ghuff – sekretarz, Grażyna Sisalem – skarbnik, członkowie – Ajub Abu Amra, Abdel Rouf El-Fara, Joanna Al-Kaddoomi.

LITWA

Imprezy oświatowe w Wilnie i na Wileńszczyźnie

W Wilnie i na Wileńszczyźnie miało miejsce kilka ważnych imprez oświatowych. Jedną z nich było podsumowanie organizowanego od 11 lat konkursu „Najlepsza szkoła, najlepszy nauczyciel”, które odbyło się 17 czerwca br.

Głównym kryterium oceny jest liczba absolwentów wstępujących na wyższe uczelnie, w przypadku zaś szkół podstawowych – kontynuujących naukę w szkołach średnich.

Jak stwierdził prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Józef Kwiatkowski od lat nie zmienia się dziesiątka najlepszych szkół, ale też nie zmienia się nieco większa grupa szkół najslabszych.

Wśród najlepszych szkół są polskie gimnazja – nr 2 w Wilnie, nr 1 w Solecznikach. W tym roku wśród najlepszych były też szkoły z Trok i Pogir. Wśród szkół podstawowych dwa pierwsze miejsca zajęły szkoły wileńskie, ale w czołówce były też szkoły z małych miejscowości np. w Suderwi i Egliszkach.

Również wśród najlepszych nauczycieli najwięcej pierwszych miejsc zajęli nauczyciele z gimnazjów. Liczni sponsorzy (w tym KG i np. Komitet pomocy Szkołom Polskim w Los Angeles) ufundowali wiele nagród. W imprezie, obok merów rejonu wileńskiego i solecznickiego, prezesów ZPL i PMS, uczestniczył też dyrektor generalny Departamentu Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa RL, A. Petrauskas wraz z małżonką, która kieruje wydziałem oświaty Okręgu (powiatu) Wileńskiego.

Wyłącznie w polskim gronie 18 czerwca odbyła się, zorganizowana przez Oddział Związku Polaków Rejonu Wileńskiego jubileuszowa, X konferencja „Polskie dziecko w polskiej szkole”. Prezes oddziału ZPL, a zarazem przewodniczący AWPL i poseł na Sejm RL Władysław Tomaszewski w inauguracyjnym wystąpieniu przypomniał, że pierwsza konferencja była odpowiedzią na organizowaną wówczas nagonkę licznych polityków i działaczy litewskich na polskie szkoły. W 1976 roku powstał też plan rozwoju Litwy Wschodniej, którego jedynym praktycznym efektem są litewskie szkoły zbudowane w miejscowościach zamieszkałych niemal wyłącznie przez Polaków i stanowiące nieuczciwą konkurencją z nie dofinansowanymi szkołami polskimi. Ówczesny dyktament, czy wypada publicznie agitować za posyłaniem dzieci z polskich rodzin do polskich szkół, zastąpiono dziś świadomością, że taki jest obowiązek każdego Polaka na Wileńszczyźnie. Prawie połowa dzieci z polskich rodzin trafia do szkół litewskich. W Wilnie do pierwszych klas w szkołach polskich idzie ok. 30 proc. uczniów polskich.

W dniach 16-20 czerwca przebywał w Wilnie podzespół ds. rekrutacji na studia w Polsce kandydatów polskiego pochodzenia pod kierownictwem dr B. Rakowskiego. Po roku przerwy w naborze na studia do Polski, a zapewne także w związku z opóźnionym w stosunku do lat wcześniejszych poinformowaniem o możliwości złożenia egzaminów i ubiegania się o stypendium, dużo mniej niż przed dwoma laty była liczba kandydatów na studia. Do egzaminów przystąpiło 69 osób. Jedną osobą, po szkole rosyjskiej, zdała test ze znajomości języka polskiego. 32 osoby pozytywnie wypełniły testy i dopuszczone zostały do II etapu egzaminu. Na studia do Polski wraz ze stypendium komisja wstępnie zakwalifikowała 24 osoby, z czego 18 na studia magisterskie i 6 na studia licencjackie.

W dniu 20 czerwca odbyła się uroczystość otwarcia nowej szkoły w Kienie – małej podwileńskiej wsi. Szkoła powstała dzięki połączonym wysiłkom władz litewskich (z pieniędzy Banku Światowego), władz samorządu Rejonu Wileńskiego i państwa polskiego, które z funduszy będących w dyspozycji Senatu RP sfinansowało budowę i wyposażenie piętra szkoły. W nowoczesnej szkole XXI wieku uczy się 130 dzieci. W uroczystości otwarcia wziął udział minister Oświaty i Nauki RL R. Motuzas, mer rejonu wileńskiego, a także przewodniczący AWPL, poseł W. Tomaszewski.

USA

Kongres Stanów Zjednoczonych uczcił „Solidarność”

18 lipca 2005 r. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił rezolucję upamiętniającą długoletnią walkę Polaków z komunizmem i 25. rocznicę narodzin NSZZ „Solidarność”, ustanawiając 31 sierpnia dniem Solidarności w USA. Inicjatorzy rezolucji: senator Barbara Mikulski, demokratka z Maryland oraz George V. Voinovich, republikanin z Ohio zostali zaproszeni do Polski na konferencję „Od Solidarności do wolności”, która odbędzie się w Warszawie i w Gdańsku w dniach 29-31 sierpnia 2005 r.

Wiec „Solidarności” w Chicago

6 sierpnia br. w samo południe na Placu Centralnym w Chicago pod hasłem „Od wolności do solidarności” odbył się wiec upamiętniający 25. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”. Jubileusz zorganizowano przy współpracy Departamentu Special Events,

Burmistrza Miasta Chicago Richarda M. Daley i Głównego Komitetu ds. Obchodów w Polsce. Konsulat Generalny RP objął patronat nad obchodami 25-lecia „S” w Chicago.

Część oficjalną rozpoczęło wprowadzenie sztandarów narodowych przez Towarzystwo Przyjaciół Ułanów Polskich i uroczyste wciągnięcie na maszt polskiej flagi. Odśpiewano hymny polski i amerykański. Wśród honorowych gości byli m.in. bp Thomas Paprocki z Archidiecezji Chicagowskiej, przedstawiciele Kongresu Stanów Zjednoczonych, miasta Chicago i sta-



nu Illinois. Był oczywiście przedstawiciel chicagowskiego konsulatu RP w osobie konsula Pawła Pietrasieńskiego oraz przedstawiciele organizacji polonijnych.

Na specjalne zaproszenie Polish American Youth przybył z Polski Jerzy Borowczak, jeden z głównych organizatorów strajków w Stoczni Gdańskiej, obecnie dyrektor Centrum Fundacji „Solidarność”

w Gdańsku. W części artystycznej wystąpił zespół Związku Narodowego Polskiego „WICI”, „Górale” z Mountain Eagles i „Blue Accoustic Formation”, a Władysław Stawski przypomniał utwory sprzed 25-ciu lat, wśród których nie zabrakło ballad Jacka Kaczmarskiego.

Młodzież Polonii Amerykańskiej z prezesem Bogdanem Węgrzynkiem po raz kolejny była organizatorem uroczystości o historycznym znaczeniu. Dziennikarzowi z portalu expatpol.pl Bogdan Węgrzynek powiedział: „Nie jesteśmy związani z żadną grupą polityczną. W takim dniu nie są dla nas ważne frakcje i odłamy ideologiczne. Cieszymy się, że przyszło tu trochę ludzi i że mogliśmy pokazać Solidarność tutaj w centrum Chicago, że o Solidarności mówi się na Daley Plaza. Chcemy pamiętać o ludziach, którzy jako pierwsi powiedzieli NIE systemowi nie zważając na to, że ludowa władza będzie do nich strzelać. Chcemy pamiętać o ludziach, którzy zaczęli troszczyć się o siebie na wzajem, którzy przestali się bać. Naród polski przebudził się dzięki wspaniałym odważnym ludziom jak Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda, Bogdan Lis, Jerzy Borowczak i Lech Wałęsa...”

Rezolucja Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych upamiętniająca 25. rocznicę powstania „Solidarności”:

Zważywszy, że wprawdzie zwycięstwo w Europie odniesione 8 maja 1945 r. przyniosło wolność i demokrację wielu krajom, to jednak Polacy i inne narody Europy Środkowej i Wschodniej zostali pozostawieni za sowiecką żelazną kurtyną;

zważywszy, że przez ponad cztery dekady Polska i kraje bloku sowieckiego cierpiały pod despotycznymi rządami;

zważywszy, że w czerwcu 1979 r. papież Jan Paweł II, były kardynał Karol Wojtyła po raz pierwszy powrócił do ojczyzny i wezwał swych rodaków, by „nie obawiali się” komunistycznego rządu;

zważywszy, że w lipcu i sierpniu 1980 r. polscy stoczniowcy w Gdańsku i Szczecinie podjęli strajk, żądając większej wolności politycznej;

zważywszy, że w sierpniu 1980 r. komunistyczny rząd Polski ustąpił wobec 21 żądań strajkujących, w tym zgodził się wypuścić wszystkich więźniów politycznych, emitować na-
bożenia w radiu i telewizji oraz na utworzenie wolnych związków zawodowych;

zważywszy, że w grudniu 1981 r. komunistyczne władze Polski wprowadziły stan wojenny, podejmując próbę ograniczenia wpływów ruchu „Solidarność”;

zważywszy, że Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i jego 10 milionów członków stał się wielkim ruchem społecznym promującym przestrzeganie praw człowieka, demokrację i niezależność Polski od Związku Radzieckiego;

zważywszy, że w lutym 1989 r. komunistyczny rząd Polski podjął rozmowy z NSZZ „Solidarność”, które w czerwcu tego samego roku doprowadziły do wyborów w przeważającej większości wygranych przez kandydatów Solidarności i doprowadziły do wybrania Tadeusza Mazowieckiego pierwszym po wojnie niekomunistycznym premierem Polski;

zważywszy, że bez przelewu krwi Solidarność doprowadziła do upadku komunizmu w Polsce, inspirując inne narody pod sowiecką dominacją do pójścia tą samą drogą i odgrywając ogromną rolę w upadku komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej;

zważywszy, że 15 listopada 1989 r. Lech Wałęsa wygłosił historyczne przemówienie przed członkami połączonych Izb Kongresu Stanów Zjednoczonych, rozpoczynając słowami „My naród...”, które wywołały owację na stojąco członków Kongresu;

zważywszy, że 9 grudnia 1990 r. Lech Wałęsa został wybrany prezydentem Polski;

zważywszy, że poparcie Stanów Zjednoczonych i społeczności polsko-amerykańskiej odegrało znaczącą rolę w sukcesie ruchu „Solidarność”;

zważywszy, że przyjacielskie więzy łączą Stany Zjednoczone i Polskę, która należy do najwierniejszych sojuszników Stanów Zjednoczonych, jest znaczącym członkiem Sojuszu Północno-atlantycznego oraz ważnym partnerem w globalnej wojnie z terroryzmem i wojnie w Iraku i Afganistanie.

Niniejszym Izba Reprezentantów postanawia:

uczcić 25. rocznicę strajków robotniczych w Polsce, które doprowadziły do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”;

oddać hołd walce i poświęceniu Polaków, którzy ryzykowali życie, by przywrócić demokrację w ojczyźnie i wprowadzić Polskę do społeczności demokratycznych narodów oraz

innym narodom podawać Polskę jako przykład kraju, który potrafił obalić despotyczne władze i utworzyć wybieralny rząd.

18 lipca 2005 r.

Pożegnania – zmarł Feliks Bruks

23 czerwca 2005 zmarł w USA Feliks Bruks, prezes działającego w USA Polskiego Stowarzyszenia Byłych Więźniów Niemieckich i Sowieckich Obozów Koncentracyjnych, krajowy wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej i prezes KPA na stan New Jersey.

Feliks Bruks urodził się 11 lipca 1918 roku w Lubaszku w powiecie czarnkowskim. Studiował farmację na Uniwersytecie w Poznaniu. Od 1938 roku był działaczem Stronnictwa Narodowego. We wrześniu walczył w obronie Polski w szeregach Starszoharcerskiej Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. Działal w konspiracji. W 1943 roku został aresztowany przez Gestapo i zesłany do obozu koncentracyjnego – najpierw do Gross-Rosen, a potem Mauthausen i Obensee. Oswobodzony przez wojska amerykańskie 6 maja 1945 roku. We Włoszech, gdzie udał się na leczenie, wstąpił do Wojska Polskiego. Tam poznał przyszłą żonę, Jadwigę – zesłankę syberyjską. Wzięli ślub w Wielkiej Brytanii i dochowali się dwóch synów. Feliks Bruks prowadził intensywną działalność publiczną – był założycielem i prezesem koła SN w Charley.

W 1951 państwo Bruksowie wyjechali do USA. Tam Feliks Bruks włączył się w prace Kongresu Polonii Amerykańskiej, przez wiele lat był prezesem Wydziału Stanowego. Jako reprezentant Polonii i byłych więźniów obozów Gross-Rosen i Mauthausen został w styczniu 2005 r. zaproszony przez Biały Dom do wzięcia udziału w uroczystościach 60. rocznicy wyzwolenia obozów zagłady Auschwitz-Birkenau. Znalazł się w oficjalnej delegacji prezydenckiej, której przewodził Richard B. Cheney, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki.

„Po wyjściu z obozu ważyłem tylko 85 funtów (ok. 40 kg), wywieźli mnie do Włoch, tam się leczyłem, tam poznałem żonę, która przeszła przez Sybir i była w armii Andersa” – powiedział Bruks. „Obecność tutaj to dla mnie wielkie wyróżnienie, wielki honor. Być może ostatni raz spotkało mnie coś takiego – przyjechać na taką uroczystość” – podkreślił.

Zaangażowany w działalność polonijną był jednym z organizatorów obchodów jubileuszu 60-lecia KPA w swoim regionie. Cały czas jednocześnie aktywnie działał w Stronnictwie Narodowym, był sekretarzem Wydziału Wykonawczego SN na Stany Zjednoczone. Był także członkiem wszystkich polonijnych organizacji weteranów i kombatanów, krajowym prezesem Stowarzyszenia Byłych Więźniów Niemieckich i Sowieckich Obozów Koncentracyjnych.

Zawodowo działał w branży energetycznej – był znany i ceniony badaczem nowych technologii w zakresie kabli energetycznych wysokiej mocy. Pracował m.in. w Brazylii i Chile.

WIELKA BRYTANIA

EUWP potępia działania władz białoruskich wymierzone w ZPB

„Europejska Unia Wspólnot Polonijnych stanowczo potępia działania władz białoruskich wymierzone w Związek Polaków na Białorusi, największą pozarządową organizację, która reprezentuje interesy społeczności polskiej na Białorusi” – czytamy w proteście, który EUWP wystąpiła do Premiera Wielkiej Brytanii Tony Blaira, Komisarza Unii Europejskiej Benity Ferrero-Waldner oraz Rady Europy i Amnesty International.

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych stanowczo potępia działania władz białoruskich wymierzone w Związek Polaków na Białorusi, największą pozarządową organizację, która reprezentuje interesy społeczności polskiej na Białorusi.

Uważamy, iż władze białoruskie jawnie ingerują w działalność pozarządowego, niezależnego stowarzyszenia i uniemożliwiają kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi. Te działania rządu są sprzeczne z przyjętymi przez Białoruś międzynarodowymi zobowiązaniami w ramach ONZ (Pakty Praw Człowieka) i w OBWE (Dokument Kopenhaski z 29 czerwca 1990 r. i Dokument Moskiewski z 4 października 1994 r. – obydwa dotyczą wymiaru ludzkiego OBWE).

Jesteśmy oburzeni kontynuowaniem przez władze białoruskie haniebnej praktyki bezpodstawnego zatrzymywania i przesładowania dziennikarzy oraz działaczy Związku Polaków na Białorusi.

Władze Białorusi wywierając niedopuszczalny nacisk na niezależne pozarządowe organizacje, łamią nie tylko zobowiązania międzynarodowe, ale również normy prawa wewnętrznego. Działania te pozostają w jawnej sprzeczności z przyjętymi europejskimi standardami dotyczącymi praw mniejszości. Jesteśmy oburzeni narastającą agresją. Zastraszanie działaczy związku przez aresztowania i bezpodstawne przetrzymywanie w nieludzkich, więziennych warunkach postrzegamy jako akt łamania praw człowieka i podstawowych zasad wolności.

Związek Polaków na Białorusi od 1996 roku jest członkiem Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, zrzeszającej 41 organizacji z 29 państw europejskich. Dlatego też zwracamy się o podjęcie zdecydowanych działań zmierzających do poszanowania na Białorusi fundamentalnych zasad prawa międzynarodowego, wielostronnych zobowiązań przyjętych w ramach OBWE oraz traktatów dwustronnych.

W imieniu EUWP

Helena Miziniak

– Prezydent

Roman Śmigieński

– Sekretarz generalny

London, 5 sierpnia 2005 r.

Z KRAJU

61. rocznica wybuchu
Powstania Warszawskiego

W Warszawie złożono hołd bohaterom Powstania Warszawskiego. Tegoroczne obchody, choć skromniejsze niż przed rokiem, obfitowały w uroczystości, spotkania i imprezy kulturalne. Wzięły w nich udział tysiące mieszkańców stolicy.

Z okazji 61. rocznicy Powstania Warszawskiego została wykonana reedycja historycznego Obwieszczenia z 3 sierpnia 1944 r. o rozpoczęciu zbrojnego wystąpienia. Powstała w uroczyste otwartej 27 lipca drukarni Muzeum Powstania Warszawskiego. W pomieszczeniu na parterze znalazły się maszyny drukarskie z lat 40.: talerzowa maszyna dociskowa typu „bostonka”, maszyna płaska arkuszowa firmy „MAN” oraz ręczna, żeliwna prasa korektowa, a także specjalne wyposażenie: półki z kasztami, regaly zecerskie, zestaw czcionek. Na ścianach umieszczono zdjęcia powstańców kolporterów, drukarzy przy pracy, strzaskanych, leżących w gruzach maszyn drukarskich, a w gablocie – oryginalne druki z czasu Powstania Warszawskiego, m. in. egzemplarze „Biuletynu Informacyjnego”. Wszystkie maszyny są sprawne i w trakcie obchodów drukowały oprócz Obwieszczenia „Biuletynu Informacyjny” oraz okolicznościowe ulotki.

Muzeum na Przykoppowej 28 było jednym z ważniejszych miejsc na mapie tegorocznych obchodów. Tu działały: Centrum Informacyjne i Centrum Prasowe. Uroczystości zainaugurowało wciągnięcie 29 lipca przez prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego flagi państwowej na widoczną z daleka, 35-metrową wieżę widokową ze znakiem Polski Walczącej, wieńczącą zabytkowy gmach muzealny. Tego samego dnia w Muzeum odbyła się uroczystość nadania prof. Normanowi Daviesowi honorowego członkostwa Związku Powstańców Warszawskich i przyznania mu nagrody Jedynki Polskiego Radia „Trudny temat do zgryzienia”. Obecni byli m. in. ostatni prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, premier Marek Belka, prezydent Warszawy Lech Kaczyński, prezes Związku Powstańców Warszawskich gen. Zbigniew Ścibor-Rylski i prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski. W wystąpieniach podkre-

ślano, że prof. Davies od wielu już lat, a zwłaszcza po opublikowaniu książki „Powstanie '44” stał się ambasadorem polskiej historii na Zachodzie i wprowadził sierpniowy zryw 1944 r. do światowego obieg. W trakcie obchodów profesorowi nadano tytuł honorowego obywatela Warszawy oraz odbyła się promocja jego najnowszej książki „Jak powstało Powstanie '44”.

W przededniu rocznicy, 31 lipca w Muzeum Powstania Warszawskiego odbyło się spotkanie Powstańców Warszawskich z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Rozpoczęło je odsłonięcie na murze od strony ul. Przykoppowej tablicy upamiętniającej zwycięskie walki stoczone 1 sierpnia 1944 r. na terenie elektrowni tramwajowej przez dwie grupy żołnierzy „Kedywu” Armii Krajowej z oddziałami żandarmerii niemieckiej i Wehrmachtu. W ceremonii wziął udział Adam Heine – jedyny żyjący uczestnik tych zmagani. Płytę ufundowali pracownicy Muzeum.

Oficjalną część obchodów rozpoczęło uderzenie przez prezydenta Warszawy w dzwon „Monter”, zawieszony w środkowej części muzealnego Muru Pamięci. Głos zabrali przedstawiciele stowarzyszeń kombatanckich: gen. Zbigniew Ścibor-Rylski, prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Czesław Cywiński i prezes Oddziału Warszawskiego ŚZZAK płk Jerzy Wilgat. Na Zamku Królewskim odbyła się uroczysta sesja Rady m.st. Warszawy, a po południu w Belwederze prezydent Aleksander Kwaśniewski nadał kilku uczestnikom Powstania Warszawskiego wysokie odznaczenia państwowe. Wieczorem przed pomnikiem Bohaterów Powstania Warszawskiego na placu Krasińskich została odprawiona polowa Msza święta pod przewodnictwem Prymasa Polski Józefa kardynała Glempa. Szczególnie dobitnie zabrzmiały słowa gen. Ścibor-Rylskiego, który podkreślił, że 61 lat temu w Warszawie walczone nie tylko o Warszawę, ale o Polskę. Następnie odbył się apel poległych, jego podniosłego charakteru nie był w stanie zakłócić ulewny deszcz. Wielu wzruszeń i zamyśleń dostarczył również uroczysty koncert. Orkiestra Filharmonii Białostockiej wykonała „Symfonię Powstańców Warszawskich” Krzysztofa A. Janczaka.

Ceremonie rocznicowe 1 sierpnia rozpoczęły się przy pomniku „Mokotów Walczy” w parku im. Generała Orlicz-Dreszera, skąd nastąpił przemarsz kombatanów ulicą Puławską, a w południe odbyła się uroczysta



Nadanie prof. Daviesowi honorowego członkostwa Związku Powstańców Warszawskich



Spotkanie Powstańców Warszawskich...



...z prezydentem Warszawy Lechem Kaczyńskim



Msza św. na Placu Krasińskich

odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Uroczystość odbyła się także pod pomnikami gen. Stefana Grot-Roweckiego



Uroczystości...



...przed pomnikiem Gloria Victis



Wystawa „Kolor wolności”



Wystawa o kobietach w Powstaniu Warszawskim

w Alejach Ujazdowskich oraz Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej przed gmachem Sejmu. W rocznicę godziny „W” przed pomnikiem Gloria Victis na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach Bohaterom Powstania oddano hołd minutą ciszy i salwą honorową. Za dusze poległych modlił się ks. prof. Jerzy Pikulik, żołnierz AK. Wierce zostały złożone także pod monumentem „Polegli Niepokonani” na Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli, gdzie odmówiono modlitwy ekumeniczne. Wieczorem na Kopcu Powstania Warszawskiego na Czerniakowie zapłonął ogień, który ma być podtrzymywany przez 63 dni, czyli tak długo, jak trwały powstańcze zmagania.

W programie rocznicowych obchodów nie zabrakło wydarzeń kulturalnych. Dzielnica Wola wspólnie z Muzeum Powstania Warszawskiego i Biurem Promocji m. st. Warszawy przygotowała widowisko plenerowe „Wola, sierpień 1944”. W Zespole Szkół Zawodowych im. Michała Konarskiego 30 lipca zostały odtworzone wydarzenia z pierwszych dni Powstania – atak i zdobycie koszar SS przy ulicy Okopowej. W czasie Powstania Warszawskiego część zgrupowania „Radosław” działającego na Woli, a szczególnie batalion „Zośka” i pododdziały batalionów „Broda” i „Miotła”, już 1 sierpnia 1944 r. około godziny 18.00 zaatakowały niemieckie koszały. Kilkogodzinne zacięte walki zakończyły się całkowitym sukcesem powstańców.

W sobotni wieczór w Parku Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego odbył się koncert „Pamiętamy – 1944”. Wystąpiły młodzieżowe zespoły grające punk rocka i reggae: „Naiv”, „Kolumna Zygmunta”, „Bakshish”, „Lao Che” i „Armia”. Każdy z nich przygotował na ten dzień specjalny utwór poświęcony tematyce powstańczej. Na koncert przyszło kilka tysięcy młodych ludzi.

Przed rocznicą w Ogrodzie Różanym, po drugiej stronie Muru Pamięci została udostępniona zwiedzającym wystawa „Kolor wolności”. Złożyło się na nią ponad 30 archiwalnych zdjęć z sierpnia 1944 r., którym dzięki technice komputerowej nadano barwy. Ten zabieg sprawił, że – jak twierdzą twórcy ekspozycji – sfotografowane m. in. przez Eugeniusza Lokajskiego i Joachima Joachimczyka ludzkie twarze, ulice tamtej Warszawy, sceny uchwycone przez reportera są zanurzone w takiej samej tęczowości jak ta, której sami tu i teraz doświadczamy.



Kolejka do Muzeum Powstania Warszawskiego

1 sierpnia otwarto dwie kolejne wystawy. W Muzeum Powstania Warszawskiego przedstawiono zbiór rysunków i grafik „Ze wspomnień i szkicownika” autorstwa dwóch powstańców z pułku „Baszta” – Tadeusza Kubalskiego ps. „Zbroja” i Lubomira Tomaszewskiego ps. „Lubomir”. Ich prace, odmiennie wizualnie i warsztatowo, łączy pragnienie przekazania wspomnień i emocji związanych z najbardziej dramatycznym a zarazem chlubnym rozdziałem ich życia, jakim było Powstanie. Odminną perspektywę prezentuje ekspozycja umiejscowiona w Parku Ułricha przy Centrum Handlowym Wola Park pt. „Miła moja, kochana. Taki to mroczny czas”, poświęcona kobietom w Powstaniu Warszawskim. Utrwalonym w kadrach przez powstańców fotoreporterów postaciom: panny młodej z białą-czerwoną opaską na ramieniu, łączniczki przeglądającej się w lusterku, matki karmiącej dziecko na gruzach domu towarzyszą ból, rozpacz, lęk, ale i uśmiech życia na twarzy, i chwile prawdziwego szczęścia. Zdjęcia opatrzone są poetyckim komentarzem Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Anny Świrszczyńskiej, Józefa Szczepańskiego. Wieczorem w Muzeum Powstania Warszawskiego działało kino powstańcze, pokazujące m.in. montaż unikatowych reportaży z filmu „Ostatnie dni Warszawy”.

Końcowym akordem kilkudniowych obchodów było przekazanie 3 sierpnia do zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego repliki pierwszej powstańczej radiostacji „Burza”, połączone z jej testowaniem. W uroczystości, która odbyła się w 61. rocznicę rozpoczęcia pracy przez „Burzę”, udział wzięli: twórca oryginalnej radiostacji i jej repliki – Włodzimierz Markowski ps. „Rybka” oraz przedstawiciele grupy warszawskich krótkofalowców, którzy skonstruowali urządzenie.

W ciągu czterech dni obchodów została zorganizowana publiczna zbiórka pieniędzy na renowację grobów powstańców. Odbito się również wiele uroczystości i imprez kulturalnych zorganizowanych przez poszczególne dzielnice Warszawy i środowiska kombatanckie. Muzeum Powstania Warszawskiego przeżyło prawdziwe obłożenie, podobnie jak przed rokiem tuż po otwarciu przed wejściem ustawiały się długie kolejki. W rocznicę godziny „W” – 1 sierpnia o 17.00, gdy rozległ się ryk syren, w centrum miasta zatrzymali się przechodnie, stanęły samochody, tramwaje, metro.

Obchody 61. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego dowiodły, że wydarzenia Sierpnia 1944 r., kiedy z tak ogromną siłą i determinacją do głosu doszła miłość wolności, są częścią świadomości warszawiaków, pokazały, że dla wielu pamięć przeszłości jest bliska i ważna.

15 sierpnia – Święto polskiego oręża

W całym kraju obchodzono 85. rocznicę Bitwy Warszawskiej i święto Wojska Polskiego. Odbity się apele poległych, uroczyste nabożeństwa, zorganizowano koncerty i defilady. Główne ceremonie miały miejsce w Ossowie, Radzyminie i Warszawie.

Hołd bohaterom poległym za Ojczyznę w sierpniu 1920 roku oddano na cmentarzach w Radzyminie oraz w Ossowie, gdzie także modlono się pod krzyżem upamiętniającym śmierć bohatera Bitwy Warszawskiej, ks. mjr. Ignacego Skorupki oraz odtworzono przebieg wybranych fragmentów zmagania żołnierzy polskich z bolszewikami przed 85. laty. Inscenizację obejrzało kilka tysięcy osób.

Przed katedrą warszawsko-praską p.w. św. Michała Archaniola i św. Floriana 13 sierpnia został odsłonięty pomnik ks. Ignacego Jana Skorupki. Mszę św. celebrował Prymas Polski ks. kardynał Józef Glemp, a aktu poświęcenia dokonał ks. kardynał Henryk Gulbinowicz. Biskup warszawsko-praski Sławoj Leszek Głódź witając gości zaznaczył, że wzniesienie monumentu jest wypełnieniem woli Jana Pawła II, wyrażonej w tym miejscu w 1999 roku. W uroczystości udział wzięli ostatni prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i prezydent Warszawy

Lech Kaczyński. Na potężnym granitowym cokole pomnika wyryto inskrypcję mówiącą, że: *Ks. Ignacy Skorupka urodzony 31 lipca 1893 r. w Warszawie, kapelan Garnizonu Praskiego WP, kapelan I Batalionu 236 pp Armii Ochotniczej, 14 sierpnia 1920 r. poległ w walce z bolszewikami pod Ossowem, kawaler Krzyża Virtuti Militari, pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Niestety, ta ostatnia informacja jest błędna, ks. Skorupka spoczywa na tzw. Starych Powązkach, czyli cmentarzu cywilnym.*

W przeddzień rocznicy przedstawiciele Wojska Polskiego oddali hołd żołnierzom tzw. błękitnej armii gen. Józefa Hallera przed pomnikiem Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej przy rondzie Jazdy Polskiej, a wieczorem na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, na kwaterze żołnierzy z lat 1919-1920 odbył się apel poległych, rozbrzmiała salwa honorowa i zapłonęły dziesiątki zniczy. W kinie letnim na pl. Krasińskich pokazano filmy archiwalne o Bitwie Warszawskiej, m.in. nowy dokument „Cud nad Wisłą” Krzysztofa Nowaka-Tyszowieckiego.

15 sierpnia, w Dzień Wojska Polskiego, będący zarazem świętem Wniebowzięcia NMP w katedrze przy ul. Długiej została odprawiona uroczysta Msza św. za Ojczyznę koncelebrowana pod przewodnictwem biskupa polowego WP ks. generała Tadeusza Płoskiego. Modlono się w intencji bohaterów sprzed 85 lat i żołnierzy Wojska Polskiego, którzy dziś pełnią trudną, odpowiedzialną służbę w kraju i za granicą. Punktem kulminacyjnym obchodów była uroczysta odprawa wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Prezydent Aleksander Kwaśniewski dużą część wystąpienia poświęcił obecnym stosunkom polsko-rosyjskim i sytuacji na Białorusi. Wieńce złożono także przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po ceremoniach oficjalnych na placu Piłsudskiego Szwadron Jazdy Polskiej dał pokaz musztry. Szwoleżerowie z szablami i lancami cwałowali przed hotelem Victoria, co było widokiem dość egzotycznym. W Parku Łazienkowskim na dwudniowy festyn żołnierski złożyły się koncerty wojskowych zespołów artystycznych, pokazy musztry parady, wystawy fotograficzne i kiermasz książek historycznych.

W Podchorążówce odbyła się promocja książki dr. Grzegorza Nowika „Zanim



Pomnik Marszałka Piłsudskiego



Pomnik Bohaterów 1920 r. na Powązkach



Pomnik księdza Skorupki



Kwatery z lat 1919-1920 na Powązkach



Szwadron szwoleżerów na Placu Piłsudskiego

złamano Enigmę", poświęcona działaniu polskiego radiowywiadu podczas wojny z Rosją bolszewicką. W czasie spotkania, które zgromadziło liczną widownię, podkreślano, że ranga odkrycia dokonanego przez autora jest oczywista, łamanie kluczy szyfrowych nieprzyjaciela rzeczywiście w dużym stopniu przyczyniło się do zwycięskiego dla Polaków zakończenia wojny.

Bitwa warszawska, nazwana przez lorda d'Abernona osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata, a przez rodaków cudem nad Wisłą, w istocie nie była cudem, tylko rezultatem dobrego rozpoznania, planu operacyjnego przyjętego przez polskie dowództwo i niezwykłego żołnierskiego poświęcenia. Toczona się w latach 1919-1920 wojna powstrzymała bolszewicką nawałę zagrażającą Europie. Na cześć tego wielkiego zwycięstwa trzy lata później 15 sierpnia ustanowiony został

świętem Wojska Polskiego. W PRL usiłowano tę datę wymazać ze świadomości historycznej Polaków. Dzień Wojska obchodzono 12 października. Sierpniowe święto zostało przywrócone dopiero w 1992 roku, aby mimo upływu czasu, tradycja roku 1920 roku – będąca źródłem narodowej dumy, wiary we własne możliwości – nie zanikła.

Działania zbrojne na przedpolach Warszawy nie zakończyły wojny polsko-bolszewickiej. Przesunęły się na wschód. O ostatecznym zwycięstwie przesądziła bitwa nad Niemnem we wrześniu 1920 roku. Walki objęły ogromne terytorium, toczyły się nad Wisłą, Niemnem, Berezyną, nad Dźwiną i Dnieprem. Tysiące mogił żołnierzy Wojska Polskiego po II wojnie światowej pozostały za naszą wschodnią granicą. Im także należy się nasza pamięć.

Tekst i zdjęcia – Ewa Ziolkowska

Wystawa EMILE – opowieści z listów emigrantów

„Emigracja z Europy do Ameryki 1840-1920. Opowieści z listów emigrantów” to tytuł wystawy zorganizowanej w siedzibie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy (ul. Krzywe Koło 7/9), przy współpracy Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Archiwum Państwowego w Płocku, Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie, Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 21 lipca 2005 r. W imieniu organizatorów gości powitał dyrektor Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Ryszard Wojtkowski, który wymienił placówki i osoby, które udzieliły pomocy w zorganizowaniu tej ciekawej ekspozycji. Z kolei Marta Jaszczynska opowiedziała o formie, w jakiej wystawa została przedstawiona. Zaprezentowana w formie słupów ogłoszeniowych ekspozycja jest przedstawiona bardzo interesująco, a przy tym tak zorganizowana, aby





można ją było przewozić i udostępniać w innych miastach.

Wystawa jest efektem pracy nad listami emigrantów, zrealizowanej w ramach projektu Unii Europejskiej pt. EMILE – Early Emigrant Letter Stories, który został przeprowadzony w latach 2004-2005 w pięciu krajach: Czechy, Irlandia, Włochy, Polska i Szwecja.

Partnerami projektu byli: z Republiki Czeskiej – „Społeczność Rožmberk o.p.s.”, z Irlandii – Mayo County Library, z Polski – Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, ze Szwecji – Östergötland Länsmuseum i z Włoch – Provincia Autonoma di Trento.

Wystawa prezentuje problemy zjawiska imigracji i ukazuje je w blokach tematycznych:

1 – problemy emigracji, 2 – przyczyny emigracji, 3 – podróże przez Atlantyk, 4 – osadnictwo w Ameryce, 5 – praca w Ameryce, 6 – rodzina i rola kobiety w życiu emigracyjnym, 7 – opowieści z życia, 8 – listy emigrantów z Czech, Szwecji, Włoch, Polski i Irlandii.

Pożegnania

Władysław Oszelda

10 sierpnia 2005 w wieku 98 lat zmarł w Cieszynie Władysław Oszelda – najstarszy dziennikarz i działacz polonijny, ostatni – obok mieszkającego w USA Waltera Zachariasiewicza – spośród byłych pracowników Światowego Związku Polaków Zagranicą „Światpol”-u, który przed wojną pracował wspólnie z red. Bolesławem Wierzbiańskim na rzecz Polonii zagranicznej jako redaktor naczelny wydawnictwa „Światpol”; jeden z 87 członków-założycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Władysław Oszelda urodził się w 1907 r. w Zdonii nad Dunajcem. W 1937 r. został zastępcą sekretarza generalnego Związku Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych. Był współtwórcą wielu czasopism polonijnych. Brał udział w ważnych wydarzeniach polonijnych, m.in. uczestniczył w Zjeździe Polonii w 1992 roku w Krakowie oraz w II Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy, który odbył się w maju 2001 r. w Warszawie, Pułtusku, Krakowie i Częstochowie. Przez czterdzieści lat wraz z żoną prowadził w Cieszynie akcję „Klub Propozycji” oraz Cieszyński Interklub Społeczny, łączący „cieszyńiaków” z całego świata i z Zaolzia wokół spraw polonijnych, społecznych i ekologicznych.

W uznaniu zasług dla rozwoju współpracy z Polonią i emigracją był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany, m.in.: w 1974 r. otrzymał Medal Towarzystwa Łączności z Polonią Zagranicą „Polonia”, w 1999 r. Medal Polonii Światowej Rady Badań nad Polonią, w 2002 r. Order Odrodzenia Polski I klasy oraz w 2004 r. – z okazji 70. rocznicy powstania „Światpolu” – Złoty Medal Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



Podstawę wystawy stanowią listy napisane przez emigrantów do osób pozostających „w starym kraju”. Wykorzystano również fotografie, piosenki, wspomnienia emigrantów, bilety, reklamy kampanii okrętowych i paszporty. Uzupełnieniem wystawy są materiały ikonograficzne dotyczące Mazowsza.

Adres strony internetowej projektu EMILE: www.emigrantletters.com

Ludmiła Sadowska



Przegląd prasy polonijnej

LITWA

Michał Klećkovskis walczy o rodowe nazwisko Kleczkowski

„Lietuvos rytas” z 25 lipca 2005 r. na pierwszej stronie umieszcza informację, iż „potomek rodu szlacheckiego walczy o swe nazwisko. Mieszkający w Wilnie Polak w skardze do Genewy przypomniał historię sprzed 600 lat”.

To ważny głos w trwającej dyskusji na temat nowych możliwości zapisywania imion i nazwisk obcokrajowców i przedstawicieli mniejszości narodowych w dokumentach oficjalnych na Litwie.

Wkrótce Komisja Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych orzeknie, czy Litwa nie naruszyła praw obywatela Michała Kleczkowskiego, zakazując mu pisowni jego nazwiska zgodnie z polską transkrypcją. Urodzony w Wilnie 35-letni Polak, skarży się, że z mocy ustaw litewskich nie może pisać swego nazwiska tak jak jego przodkowie – polskimi literami.

Jest to już druga sprawa. Poprzednio podobną skargę napisał wuj Michała, Tadeusz Kleczkowski. Niestety, proces nie został zakończony, gdyż wnioskodawca zmarł. Początkowo sprawę T. Kleczkowskiego rozpatrywał Europejski Sąd Praw Człowieka we Strasburgu, jednak po odpowiedziach rządu RL sprawy postanowiono dalej nie rozpatrywać. Sędziowie ze Strasburga opierali się na wcześniejszej sprawie przeciwko Francji, w której rodzice zaskarżyli odmowę zarejestrowania dwu imion córki Marii Fleur, ponieważ takiego imienia nie było w rejestrze imion. Ponadto sąd uwzględnił fakt, iż takiej wersji imienia i nazwiska wnioskodawcy pozbawił nie rząd litewski, a Związek Radziecki – nazwisko w zmienionej wersji zaczęto pisać po drugiej wojnie światowej. Nie zgadzając się z decyzją sądu wnioskodawca zwrócił się do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Michał Kleczkowski powiedział, że jego wujek genealogią rodu zaczął się interesować od 1990 roku, gdy usłyszał stwierdzenia niektórych polityków, iż na Litwie nie ma Polaków, a są tylko spolonizowani Litwini. Tadeusz Kleczkowski wiele czasu spędził w archiwach i udało mu się ustalić, iż nazwisko Kleczkowskich po raz pierwszy jest wspomniane w 1380 roku, zaś w 1420 Król Rzeczypospolitej Polskiej i Wielki Książę Litewski Władysław Jagiełło nadał Kleczkowskim szlachectwo.

W 1992 roku T. Kleczkowski zorganizował zlot rodziny Kleczkowskich z całego świata. Z Francji przybył Solangne de Kleczkowski, z Austrii – Gerard von Kleczkowski, z USA – George Kleczkowski. Wszyscy oni posiadali to samo nazwisko, z wyjątkiem przybyłych z Litwy. Po powrocie ze zlotu T. Kleczkowski postanowił zwrócić się do sądu międzynarodowego o przyznanie mu prawa pisowni nazwiska tak, jak to robią przedstawiciele jego rodu na całym świecie już od ponad 600 lat.

„Nie chcemy wyrzec się przeszłości swego rodu, chcemy przekazać to nazwisko swym dzieciom” – powiedział Michał Kleczkowski. Wilnianin nie ma żadnych pretensji materialnych względem Litwy, ponieważ majątki jego przodków były skonfiskowane jeszcze w XVII-XIX wieku, a wielu przedstawicieli tego znanego rodu zesłano na Sybir.

Interesy Tadeusza i Michała Kleczkowskich reprezentował dyrektor Instytutu Nadzoru nad Przestrzeganiem Praw Człowieka H. Mickiewicz. Prawnik jest przekonany, że w XXI wieku nie ma żadnych podstaw do zakazu pisowni nazwisk osób w takiej wersji, w jakiej one chcą. „Ludzie migrują z jednego państwa do drugiego, zakładają rodziny, rodzą dzieci. Jeśli każde państwo będzie domagało się pisowni wyłącznie w języku państwowym, jak to czyni Litwa, może powstać zamieszanie” jest przekonany H. Mickiewicz.

W innych państwach imiona i nazwiska mniejszości narodowych są pisane w wersji oryginalnej. Po wejściu Litwy do UE, we wszystkich państwach członkowskich wprowadzono litery litewskie. W krajach UE na życzenie obywatela Litwy nazwiska mogą być pisane litewską czcionką. Na mocy ustawodawstwa litewskiego imiona i nazwiska obywateli Litwy mają być pisane litewskimi literami, nie wskazuje się natomiast jak mają być pisane nazwiska obcokrajowców, którzy mieszkają w tym kraju. Według obrońców praw człowieka jest to dyskryminacja.

W sejmie nie ustają spory na temat pisowni nazwisk. Parlamentarzysta R. Kupcinkas niedawno zaproponował poprawki do ustawy, na podstawie których imiona i nazwiska obcokrajowców pisano by wyłącznie w języku litewskim. Natomiast poseł na sejm W. Tomaszewski zaproponował kilka poprawek, zgodnie z którymi nazwiska przedstawicieli mniejszości narodowych będą pisane zgodnie z ich życzeniem, jak jest to przewidziane w dokumentach UE. Zdaniem posła A. Salamakinasa, w ślad za Polakami mogą podążać również inne mniejszości narodowe. Chcąc rozwiązać te kwestie należy przyjąć ustawę o pisowni nazwisk. Taki dokument jest szykowany i będzie rozważany podczas jesiennej sesji.

LWC

Ziemia podwileńska jest Ojcowizną, najlepiej ulokowanym kapitałem. Nie sprzedawaj!

„Tygodnik Wileńszczyzny” od lat nagłaśnia trudności z odzyskaniem ziemi przez spadkobierców w Wilnie i wokół stolicy. Dlatego napawają smutkiem nie tak rzadkie znowu przypadki, kiedy z dużym mozołem odzyskana Ojcowizna jest niemal natychmiast bezmyślnie i najczęściej za bezcen sprzedawana. Nabywcy-spekulanci zbijają na tym procederze całe fortuny.

Po przystąpieniu Litwy do Unii Europejskiej ceny na ziemię, zwłaszcza w Wilnie i okolicach, gwałtownie wzrosły. Specjaliści twierdzą, że nieproporcjonalnie. Osobiście jednak nie dają wiary, by wartościowa ziemia podwileńska w przyszłości zaczęła tracić na wartości. Sadzę, że będzie raczej odwrotnie. Z wielu powodów.

Cena ziemi uprawnej na Litwie jest wciąż wielokrotnie niższa od takiej w tzw. starych krajach Unii. Z jednej z konferencji w ministerstwie rolnictwa wyniosłem wiedzę, że najdroższe użytki rolne w Europie są w Holandii. Zartuje się, że w Holandii rolnikiem można zostać tylko na

dwa sposoby: jeżeli urodziłeś się synem rolnika oraz, jeżeli udało ci się wzenieć w rodzinę rolniczą. Innej możliwości zostania rolnikiem w Holandii praktycznie nie ma z powodu horrendalnych cen na ziemię, które przeciętnie są blisko stokrotnie wyższe niż aktualnie na Litwie.

Rolnicy w rejonie wileńskim muszą więc zastanowić się, czy warto wyzbywać się swej ziemi. Zwłaszcza, że są w komfortowej sytuacji, ponieważ lokalna władza samorządowa, realizując program AWPL gospodarczego ożywienia Wileńszczyzny, podjęła decyzję o stosowaniu zerowego podatku za ziemię uprawną. Zważywszy fakt, że dopłaty bezpośrednie z UE za zasiewy będą stopniowo z roku na rok rosnąć, aż osiągną 100 proc. (aktualnie wynoszą 25 proc. od tego, co otrzymują rolnicy ze starych krajów UE), warto zastanowić się nad poważnymi planami związanymi z działalnością rolniczą. Jeżeli natomiast ktoś nie ma możliwości (albo chęci) samodzielnie gospodarować, może swą ziemię wydźwierać. Wcześniej lub później chętny na to się znajdzie. Tak czy owak jedno jest pewne: posiadanie ziemi zwłaszcza w pobliżu stolicy jest najlepiej ulokowanym kapitałem, który w odróżnieniu od posiadanej gotówki nie jest zagrożony np. inflacją. Natomiast rosnące ceny na ziemię zagwarantują lepszy procent od lokaty w ziemi, niż mógłby zaproponować jakikolwiek bank za ulokowane w nim pieniądze. Nawiasem mówiąc, słyszałem kiedyś, że bogaci ludzie w Stanach Zjednoczonych wykupują... pustynie, ponieważ uważają, że jest to dobra lokata kapitału na przyszłość.

Jeżeli natomiast czyjaś ojcowizna pod Wilnem bądź w jakimś innym atrakcyjnym miejscu ma z racji swej lokalizacji dodatkową wartość komercyjną, to należy być podwójnie uważnym. Speculanci są szczególnie zainteresowani kupnem takiej ziemi po zaniżonej cenie (albo często w ogóle za bezcen), by później z dużym zyskiem ją odsprzedać. Osobiście znam bynajmniej niejednego przypadek, kiedy ziemia od właścicieli była kupowana za kilka bądź kilkanaście tysięcy, później zaś sprzedawana za kilkaset tysięcy albo nawet za miliony. W durniach, jak to u nas po wileńsku się mówi, zostawiali oczywiście miejscowi, byli już niestety właściciele ziemi. Rynek handlu ziemią jest na Litwie aktualnie bardzo rozregulowany, my natomiast dopiero uczymy się żyć w warunkach kapitalizmu. Poczekajmy więc na stabilizację, nie śpieszmy, zachowajmy się rozważnie.

Najskuteczniejszym sposobem, żeby nie dać się nabrać spekulantom, jest w ogóle ziemi nie sprzedawać. Zostawić z takim trudem swego czasu nabywaną ojcowiznę przez naszych przodków swym dzieciom i wnukom (na pewno wspomną nas za to kiedyś z wdzięcznością).

Oczywiście w życiu bywa różnie. Bywają sytuacje, kiedy pilnie potrzebujemy pieniędzy. Jeżeli nie mamy innego wyjścia, to sprzedajmy tyle ziemi, ile potrzebujemy pieniędzy, resztę zostawmy dla swych latorośli. Sprzedając, nie róbmy tego we własnym zakresie, tylko skorzystajmy z pomocy fachowców, do których mamy zaufanie. Może to być ktoś z rodziny albo znajomy (koniecznie znawca branży) albo też wyspecjalizowana firma o dobrych referencjach. Sprzedając jednak nawet z konieczności pamiętajmy, że ziemia ojców jest naszą Ojczyzną. Jeżeli wysprzedamy się do cna, będziemy we własnej Ojczyźnie-Wileńszczyźnie wyobcowanymi, takimi „Janami bez ziemi”. Nasi chlubi przodkowie tego by nam nie wybaczyli. Wnukowie zresztą również...

Tadeusz Andrzejewski

Apel mediów polskich na Litwie do władz białoruskich

„Kurier Wileński” z 5 sierpnia br. w artykule Roberta Mickiewicza pt. „Wyrok na redaktora Pisalnika” obszernie relacjonuje przebieg wydarzeń z ostatnich dni na Białorusi w kontekście sytuacji mieszkających tam Polaków.

5 sierpnia br. w Wilnie przed Ambasadą Białorusi w Wilnie odbyła się akcja protestacyjna przeciwko prześladowaniu prasy i mniejszości polskiej na Białorusi, która zgromadziła ok. 20 osób. Demonstrujący trzymali flagi polską, litewską i UE, a także portrety Andrzeja Pisalnika z hasłami „Pozwólcie im mówić – Głos znad Niemna”.

Tekst apelu:

„Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać. Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć przez prawdę” (Jan Paweł II)

Na Białorusi nasz kolega po fachu Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny pisma „Głos znad Niemna”, rzecznik Związku Polaków na Białorusi został skazany przez sąd w Grodnie.

Skazano dziennikarza, który od lat walczy o wolność słowa na Białorusi. Stało się to w konsekwencji konfliktu w szeregach ZPB i dyktatorskiej postawy władz Białorusi, które dopuszczają się represji wobec jednej ze stron tego konfliktu.

Całkowicie się solidaryzujemy z pryncypialną postawą w obronie wolności słowa, jaką reprezentują redaktor naczelny oraz zespół „Głosu znad Niemna”, którego wydawanie ostatnio władze uniemożliwiają, a także z postawą Związku Polaków na Białorusi kierowanego przez Andżelkę Borys.

Stanowczo potępiamy metody działania białoruskiej milicji, KGB oraz sądów i oceniamy je jako łamanie praw człowieka i wolności prasy.

Apelujemy do władz Białorusi o natychmiastowe uwolnienie Andrzeja Pisalnika i wszystkich skazanych działaczy Związku.

Jednocześnie zwracamy się do międzynarodowych organizacji zrzeszających niezależne media o poparcie naszego protestu.

Apelujemy o składanie protestów w Ambasadzie Białorusi na Litwie (Mindaugo g. 13, 03 225 Vilnius-6, Vilnius, tel. (8 5) 266 22 00, 266 22 11, fax – (8 5) 266 22 12, e-mail: lithuania@belembassy.org).

Przedstawiciele mediów polskich na Litwie: redakcje dziennika „Kurier Wileński”, miesięcznika „Magazyn Wileński”, tygodnika „Tygodnik Wileńszczyzny”, kwartalnika „Znad Wilii”, programu telewizyjnego „Album Wileńskie” i Radia „Znad Wilii”.

Z prac Senatu RP

Wizyta marszałka Senatu RP w Adampolu

19 czerwca br. marszałek Longin Pastusiak odwiedził polską osadę w Turcji – Adampol, w latach 20. ubiegłego wieku przemianowaną na Polonezkoy. Marszałkowi Senatu towarzyszył minister kultury Waldemar Dąbrowski. Podczas wizyty obecni byli również przedstawiciele władz tureckich.

Wizyta w Adampolu została zaplanowana jako wizyta związana z opieką Senatu nad Polonią, lecz jednocześnie, ze względu na zainteresowanie nią władz tureckich, stała się okazją do bezpośrednich kontaktów również z przedstawicielami władz państwowych i lokalnych. Delegacja spotkała się z gorącym przyjęciem mieszkańców Adampola.

Polska delegacja została przyjęta przez tureckich gospodarzy zgodnie z pełnymi zasadami protokołu. Na lotnisku powitał ją wiceprzewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Republiki Turcji İsmail Alptekin, któremu towarzyszył wicegubernator Stambułu Gazi Kaya.

W rozmowach z tureckimi gospodarzami marszałek L. Pastusiak poruszył problematykę kontaktów bilateralnych. Mówił o wadze historycznych związków obu krajów, o zaangażowaniu Polski i Turcji w utrzymanie pokoju i stabilności we współczesnym świecie. Rozmawiano o współpracy na forum międzynarodowym, szczególnie w NATO. Wiceprzewodniczący I. Alptekin z zadowoleniem przyjął słowa marszałka Senatu o poparciu władz polskich dla tureckich aspiracji do Unii Europejskiej. Marszałek wyraził przekonanie, że stosunki polsko-tureckie nie mogą być uzależnione od chwilowych wahań koniunktury politycznej.

Ponadto omawiano współpracę parlamentarną. Wymieniono uwagi na temat dwu- lub jednoizbowego parlamentu, a także doświadczenia dotyczące funkcjonowania izb parlamentarnych. Marszałek mówił o udziale polskiego Senatu w Stowarzyszeniu Senatów Europejskich.

Marszałek L. Pastusiak i minister W. Dąbrowski wyrazili podziękowanie stronie tureckiej za opiekę nad polskim dziedzictwem kulturowym w Turcji, szczególnie w Adampolu. Omawiając z tureckimi rozmówcami kwestie Roku Mickiewiczowskiego i obchodów 150-lecia śmierci wielkiego poety, polscy rozmówcy zaproponowali powołanie w Adampolu „Centrum Chopinowskiego” jako elementu wspierania polskiej, a także europejskiej kultury, promującego m.in. tureckie aspiracje do Unii Europejskiej.

Przedstawiciele władz tureckich podkreślali, że Polonezkoy jest znakomitą przykładem wielokulturowości i pokojowego współżycia różnych narodowości, wyznań i języków. Jednocześnie chwalili Polonezkoy jako dobre miejsce dla znalezienia spokoju i odpoczynku.

Podczas wygłoszonego w Adampolu wystąpienia marszałek L. Pastusiak przypomniał historię stosunków polsko-tureckich – bardzo dobrych już od czasów rozbiorów Polski. Turcja jako jedyny kraj nie uznała zniknięcia państwa polskiego z mapy Europy. Podziękował również za poparcie, jakiego współcześnie Turcja udzieliła Polsce w drodze do członkostwa w NATO.

Marszałek nawiązał do historii Adampola – szczególnej osady polskiej, wysepki polskości w Azji i zbiorowego ambasadora Polski w Turcji, podziękował mieszkańcom za starania i wysiłek włożony w zachowanie polskiej tradycji, języka i pamięci o korzeniach. Podkreślił, że oprócz zawodowych ambasadorów RP, również oni są ambasadorami Polski w Turcji.

Marszałek Senatu dziękował władzom tureckim za umożliwienie zachowania polskości Adampola, za opiekę i dobry stosunek do obywateli polskiego pochodzenia. Podkreślił, że adampolscy Polacy są lojalnymi obywatelami Turcji.

Podczas pobytu w Adampolu polska delegacja oraz przedstawiciele władz tureckich wysłuchali recitalu polskiego pianisty Piotra Palecznego, który grał na fortepianie podarowanym adampolanom z inicjatywy marszałka Senatu przez Ministerstwo Kultury. Recital chopinowski był oficjalną inauguracją użytkowania instrumentu.

W drugiej części koncertu wystąpiły zespoły folklorystyczne Harnam i Beykoz. Koncert kończył jednocześnie odbywający się co roku w Adampolu Festiwal Czereszniowy.

Podczas koncertu odbyła się również uroczystość wręczenia świadectw szkolnych dzieciom polonijnym uczącym się w szkołach przy ambasadzie polskiej w Ankarze i konsulacie w Stambule. Marszałek L. Pastusiak wręczył uczniom świadectwa oraz nagrody i upominki. Dzieci otrzymały lektury szkolne, podręczniki, dzieła literatury. Punkty szkolne przy polskich placówkach dyplomatycznych w Turcji otrzymały słowniki (również w wersji elektronicznej) oraz zestawy lektur. Marszałek wręczył polskim nauczycielom drobne upominki, będące wyrazem uznania za ich pracę i wysiłek nad utrzymaniem polskości w kraju o odmiennej kulturze i religii.

Marszałek L. Pastusiak i minister W. Dąbrowski w Adampolu złożyli kwiaty pod pomnikiem twórcy nowoczesnego państwa tureckiego Mustafy Kemala-Atatürka. Odwiedzili też miejscowy Dom Pamięci „Cioci Zosi”, rodzinny dom nieżyjącej już Zofii Ryży (1903-1986), której ojciec Wincenty, weteran powstania styczniowego osiadł w Adampolu i był jedną z liczących się osobistości tej polskiej społeczności. Z. Ryży zabiegała o utrzymanie polskiego charakteru osady.

Adampol został założony w 1842 r. na zlecenie i za pieniądze księcia Adama Czartoryskiego jako osada dla emigrantów polskich, m.in. dezertów z armii rosyjskiej i weteranów powstań wyzwoleńczych. Ideę księcia Adama realizował Michał Czaikowski (po przejściu na islam znany jako Sadyk Pasza) z pomocą swej żony Ludwiki Śniadeckiej. Jej klasycystyczny nagrobek znajduje się na miejscowym cmentarzu.

Pod koniec XIX wieku mieszkało w Adampolu ponad 160 osób. Obecnie w osadzie żyje około 90 potomków dawnych osadników. Trudnią się głównie usługami turystycznymi, prowadzą pensjonaty, hoteliki, restauracje dla gości, głównie z pobliskiego Stambułu. Ich dzieci mają możliwość uczenia się polskiego w działającej w weekendy polskiej szkole

Dziennik Senatu RP nr 89 z 5 lipca 2005 r.





SENAT RP W OBRONIE POLAKÓW NA BIAŁORUSI

Uchwała Senatu RP z dnia 28 lipca 2005 r. dotycząca sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża stanowczy protest wobec rozszerzania się i pogłębiania antypolskiej polityki władz Republiki Białorusi i łamania praw mniejszości polskiej w tym kraju.

W ostatnim czasie władze Białorusi, naruszając prawa człowieka, zwiększyły zakres i stopień represji wobec wielu Polaków tam mieszkających, szczególnie wobec członków i działaczy Związku Polaków na Białorusi.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża swój sprzeciw wobec łamania praw człowieka i stosowanych przez władze Republiki Białoruś szykan i represji w stosunku do mniejszości polskiej skupionej w Związku Polaków na Białorusi i jego władz wyłonionych w demokratycznych wyborach w marcu br.

Senat RP zwraca się do Prezydenta RP i Rządu RP o podjęcie skutecznych działań w celu zapewnienia przestrzegania praw polskiej mniejszości na Białorusi.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski”.

Wicemarszałek Senatu Ryszard JARZEMBOWSKI

List marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka do przewodniczącego Rady Republiki Zgromadzenia Narodowego Republiki Białoruś w sprawie sytuacji Polaków na Białorusi



W związku z ostatnimi wydarzeniami na Białorusi marszałek Senatu RP prof. Longin Pastusiak wystosował do Gienadija Vasiljevicza Nowickiego przewodniczącego Rady Republiki Zgromadzenia Narodowego Republiki Białoruś list następującej treści:

„Jestem głęboko zaniepokojony eskalacją działań władz białoruskich i represjami skierowanymi przeciwko mniejszości polskiej, w tym także działaczom Związku Polaków na Białorusi.

Znając Pańskie zaangażowanie w rozwój współpracy pomiędzy naszymi krajami i narodami, opartej na wzajemnym poszanowaniu, partnerstwie i dobrosąsiedztwie, zwracam się do Pana o spowodowanie przestrzegania międzynarodowych standardów dotyczących poszanowania praw człowieka i ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych”.

W liście marszałek przypomniał, że Senat 28 lipca br. podjął uchwałę dotyczącą sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi.

31 sierpnia –

Dzień Wolności i Solidarności

obchodzimy po raz pierwszy,
by upamiętnić 25. rocznicę
historycznego zrywu Polaków
do wolności

Gdańsk sierpień '80
Warszawa
Berlin

Solidarność musi iść przed walką. Wówczas ludzkość może przetrwać. I może przetrwać i rozwijać się każdy naród w wielkiej ludzkiej rodzinie. Bo co to znaczy solidarność? Solidarność to znaczy sposób bytowania (na przykład narodu) w wielości ludzkiej, w jedności, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm, to wszystko mieści się w pojęciu solidarności. Powiedziałem solidarność musi iść przed walką. Dopowiem: solidarność również wyzwala walkę. Ale nie jest to nigdy walka przeciw drugiemu. Walka, która traktuje człowieka jako wroga i nieprzyjaciela – dąży do jego zniszczenia. Jest to walka o dojrzały kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie ludzkie na ziemi staje się bardziej ludzkie, kiedy rządzi się prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością.

Jan Paweł II
Gdańsk-Zaspa,
12 czerwca 1987 r.

Praga
Budapeszt
Tallin
Wilno
Ryga
Sofia
Kijów 2004....

